

Niech żyje i rozkwita Polska budującego się socjalizmu — niezłomne ogniwo światowego frontu pokoju!

22 VII 1944

PKWN

22 VII 1950

Sześć lat temu Manifest PKWN-u rozpoczął nową erę w historii naszej Ojczyzny. Padły zmurszałe bastiony ciemności i wyzysku. Władza ludowa objęła kierownictwo Państwem, które wówczas leżało w gruzach. Przed młodym organizmem wyrastającym spośród ruin — stały zadania przerażające — tak się wielu wydawało — nasze sily. Wielu nieufnie spoglądało na pierwsze poczynania PKWN-u, a potem Rządu Tymczasowego. Nie wierzone, że będzie można odbudować Warszawę, nie wierzone w dokonanie odbudowy przemysłu, którą liczone na dziesiątki lat, nie wierzone w realizację wielu innych planów.

Sześć lat, jakie nas dzieli od ogłoszenia Manifestu Lipcowego, udowodniły, jak bezpodstawną i śmieszna okazała się niewiara w możliwość szybkiej, zwycięskiej odbudowy. Mimo ogromnych trudności wywoływanych przez wielki brak sprzętu technicznego, kadr i surowców a także przez dywersję obozu imperialistycznego, który za wszelką cenę próbował w Polsce Ludowej wywołać wojnę domową — przełamaliśmy opory i dziś możemy z dumą spojrzeć na wielki szmat pracy, jaki mamy za sobą.

Nasz przemysł tętni życiem; na polach terkoczą traktory; nowoczesna technika rolnicza wypiera stare, zacofane narzędzia; otwierają się coraz nowe szkoły; rozrasta się czytelniczo; upowszechnia kultura — oto w lapidarnym skrócie obraz życia naszego kraju, którego kontury śmiało naszkicował Manifest PKWN-u.

Osiągnęliśmy wiele. Zrealizowaliśmy przed terminem plan 3-letni, przystąpiliśmy do wykonywania planu 6-letniego. Nasze sukcesy mają źródło w wyzwoleniu wśród mas niespotykanego w kapitalizmie zapału twórczego. Mają także źródło w fakcie, iż na czele klasy robotniczej stoją jej czołowi oddziały — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która odważnie i mądrze prowadzi cały naród do lepszej przyszłości. Nasze sukcesy i zwycięstwa są możliwe dzięki pomocy Związku Radzieckiego, który nie tylko wyzwolił naszą Ojczyznę, lecz konkretnie pomógł w odbudowie, a dziś bratersko pomaga w budowaniu fundamentów socjalizmu w Polsce i trwałego pokoju na świecie.

Dziś wszyscy ludzie w Polsce przystępują z entuzjazmem i zapałem do budowy nowego życia, a terminowe wykonanie planów stało się sprawą patriotycznego, honoru każdego obywatela. Masy ludowe naszej Ojczyzny tworzą dziś zwarty monolit pracujący dla sprawy pokoju, gotowy do jego obrony. Jak wielka jest jego siła, może świadczyć ilość zebranych podpisów pod Apelem Sztokholmskim, 18 milionów Polaków podpisało protest przeciwko amerykańskiemu szantażowi bombą atomową. Pod 18 milionami podpisów znalazły się w końcu podpisy Episkopatu, który musiał się ugiąć wobec jednolitej woli całego narodu.

Sześć lat nas dzieli od ogłoszenia Manifestu — sześć lat wyczerpanej pracy pełnej trudności i sukcesów w ich przezwyciężeniu. Możemy z dumą spojrzeć wstecz. Wiele dokonaliśmy — wiele przebudowaliśmy w naszej Ojczyźnie. Jesteśmy gotowi do tworzenia rzeczy nowych, jeszcze większych i jeszcze piękniejszych.

Numer świąteczny 10 stron

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok VI A B

Poznań, sobota 22 lipca 1950 r.

Cena 10 zł



Nr 200 (1939)

Ważniejsze postanowienia ustawy o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950—1955

Podstawowe zadania planu

WARSZAWA (PAP).

Historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej nad faszystowskimi Niemcami i ich sojusznikami oraz wyzwolenie Polski przez bohaterską Armię Czerwoną, która przysłała z odsieczą bohaterskiej walce mas ludowych Polski przeciwko okupantom hitlerowskim i rodzimym wyzyskiwaczom, zmieniły dotychczasowy bieg historii naszego narodu.

Dzięki zwycięstwom ZSRR, które wyrosły z pełnego triumfu wielkiej rewolucji socjalistycznej, polskie masy ludowe, z klasą robotniczą na czele, obalili panowanie kapitalistów i obszarników i objęli w Polsce rządy, ustanawiając i utrwalając państwo demokracji ludowej, spełniające podstawowe funkcje dyktatury proletariatu.

Dzięki objęciu władzy przez masy ludowe i przeprowadzeniu rewolucyjnych przeobrażeń społeczno-gospodarczych znajdujących swój wyraz w reformie rolnej i przejęciu na własność państwa kluczowych pozycji gospodarki narodowej oraz dzięki wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego, udzielanej Polsce Ludowej od chwili jej powstania, kraj nasz mógł wyzwolić się z zależności od kapitału zagranicznego, złamać kapitalistyczne okowy kępiące rozwój sił twórczych i wejść w sposób trwały na drogę socjalistycznego budownictwa. Władza ludowa objęła rządy w kraju zniszczonym wskutek działań wojennych i okupacji hitlerowskiej. Z ręki hitlerowskich oprawców zginęło 6 milionów obywateli polskich, 1 milion 600 tys. osób częściowo lub całkowicie straciło zdolność do pracy.

Zniszczenia wojenne i rekwizycje doprowadziły do zniszczenia majątku narodowego o około 38 proc.

Zniszczenia wojenne i skutki gospodarki okupantów poważnie obniżyły poziom sił twórczych i stopę życiową mas pracujących nawet w porównaniu z niskim poziomem przedwojennym kapitalistyczno-obszarniczej Polski. W warunkach kapitalizmu trzeba by całych dziesięcioleci, aby wyrównać takie szkody zadane przez wojnę.

Dzięki objęciu władzy przez masy ludowe i przepędzeniu wielkich kapitalistów i obszarników oraz dzięki pomocy Związku Radzieckiego, możliwa stała się szybka odbudowa kraju w wyjątkowo krótkim okresie czasu.

Po przezwyciężeniu pierwszych trudności powojennych i utrwaleniu zrębów gospodarki planowej, z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej uchwalono trzyletni plan odbudowy gospodarczej. Plan ten, obejmujący

lata 1947—1949, został przedterminowo i zwycięsko zrealizowany.

W wyniku wykonania planu trzyletniego została w zasadzie zakończona odbudowa gospodarcza, — został osiągnięty poważny rozwój sił twórczych

Sejm Ustawodawczy R. P. uchwalił projekt planu 6-letniego. Poniżej podajemy streszczenie tego projektu.

kraju, zarówno w porównaniu z r. 1946, jak i w porównaniu z poziomem przedwojennym, — wzrosła stopa życiowa mas pracujących ponad poziom przedwojenny i została zapoczątkowana rewolucja kulturalna.

W r. 1946 globalna produkcja wielkiego i średniego przemysłu wynosiła 6,5 miliarda złotych wg cen niezmiennych czyli 75 proc. poziomu przedwojennego, a w r. 1949 osiągnęła już 15,3 miliardów zł czyli 177 proc. poziomu przedwojennego. W przeliczeniu na jednego mieszkańca wartość produkcji wielkiego i średniego przemysłu wyniosła 250 proc. w porównaniu do okresu przedwojennego. Szczególnie silnie wzrosła produkcja środków wytwórczości, której udział w ogólnej wartości produkcji przemysłu i rzemiosła wzrósł z 47 proc. w r. 1938 do 51 proc. w r. 1946 do 54 proc. w r. 1949.

W roku 1949 wyprodukowaliśmy 8,3 mld. kw energii elektrycznej czyli o 108 proc. więcej niż przed wojną, — 74,1 mil. ton węgla czyli o 94 proc. więcej niż przed wojną, — produkcja stała osiągnęła 2,3 mil. ton, przekraczając poziom przedwojenny o 60 proc. Uruchomiono na wielokrotnie większą niż przed wojną skalę produkcję parowozów i wagonów kolejowych, zapoczątkowano produkcję traktorów i samochodów ciężarowych. Produkcja obrabiarzek do metali i drzewa osiągnęła 10,6 tys. ton, przekraczając poziom przedwojenny o 494 proc., produkcja maszyn i narzędzi rolniczych osiągnęła 174 proc. poziomu przedwojennego.

Produkcja azotniaku wzrosła o 111 proc., a superfosfatu mineralnego o 140 proc.

W zakresie artykułów przemysłowych bezpośredniego spożycia produkcja tkanin bawełnianych wynosiła w r. 1949 64,6 tys. ton, przekraczając poziom przedwojenny o 24 proc., produkcja tkanin wełnianych — 28,1 tys. ton, osiągając poziom o 34 proc. wyższy niż przed wojną, produkcja papieru wyniosła — 265,2 tys. ton, czyli o 30 proc. więcej niż przed woj-

ną, produkcja cukru w kampanii 1949/50 — 745,3 tys. ton, czyli o 52 proc. więcej niż w kampanii 1938/39.

Udział produkcji przemysłowej w łącznej wartości produkcji całego przemysłu i rolnictwa, licząc w cenach niezmiennych, wzrósł z 51,8 proc. w r. 1937 do 66,5 proc. w 1949 r.

Wszystkie te dane świadczą o osiągnięciu w okresie planu trzyletniego wydatnym postępie w dziedzinie uprzemysłowienia kraju. Podczas, gdy przemysł w okresie planu trzyletniego rozwijał się na podstawie wielkiej socjalistycznej gospodarki, rolnictwo opierało się w swojej przeważającej masie, na rozproszonych indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Jednakże dzięki przeprowadzonej reformie rolnej rosnącej pomocy, udzielanej przez państwo małym i średnim gospodarstwom chłopskim, polityce ograniczania wyzysku kapitalistycznego na wsi oraz dzięki rozwojowi Państwowych Gospodarstw Rolnych, wzrosła również poważnie produkcja rolna. Wartość produkcji rolnej na jednego mieszkańca wyniosła w r. 1949 więcej niż przed wojną, przy czym produkcja roślinna przekroczyła poziom przedwojenny o 24 proc., a produkcja zwierzęca o 12 proc. Znacznie przekroczony został przedwojenny poziom transportu kolejowego i samochodowego, przeładunków portowych i żegluga morskiej.

W wyniku wzrostu produkcji dochód narodowy Polski był w 1949 r. ponad 1/4 większy niż przed wojną. Wzrostowi dochodu narodowego towarzyszył silny wzrost akumulacji. W okresie planu trzyletniego zrealizowane zostały w ramach planu inwestycyjnego ogólne nakłady wartości około 790 mld. złotych w cenach 1950 roku.

Trzyletni plan odbudowy gospodarczej stawiał zadanie wydatnego podniesienia stopy życiowej ludności i przekroczenia pod tym względem poziomu przedwojennego. Zadanie to zostało zrealizowane. Spożycie najważniejszych artykułów, które w r. 1946 kształtowało się w przeliczeniu na jednego mieszkańca znacznie niżej niż przed wojną, wzrosło wydatnie i w szeregu artykułów przekroczyło znacznie poziom przedwojenny. Spożycie mąki pszennej na jednego mieszkańca w r. 1949 było o 3 t proc. wyższe niż przed wojną, spożycie jaj o 19 proc., mięsa o 25 proc., cukru o 53 proc., tkanin bawełnianych o 17 proc., a tkanin wełnianych o 61 proc. większe niż przed wojną.

Przeciętne płace realne pracowników fizycznych i umysłowych łącznie wzrosły w r. 1949 dwukrotnie w porównaniu z r. 1946, w rezultacie czego przekroczyły znacznie poziom przed-

Rozwój gospodarczy województwa poznańskiego w planie 6-letnim

WARSZAWA (PAP). Ustawa o planie 6-letnim w ramach zadań dla całej Polski ustala następujące zadania w zakresie rozwoju gospodarczego i kulturalnego województwa poznańskiego:

NALEŻY PRZEPROWADZIĆ DALESZĄ ROZBUDOWĘ PRZEMYSŁU I ROLNICTWA A W SZCZEGÓLNOŚCI:

Rozbudować zakłady mechaniczne im. J. Stalina w Poznaniu, zbudować kopalnię węgla brunatnego, kopalnię soli potasowych w Kłodawie, fabrykę celulozy w Drawskim Młynie oraz 19 innych ważniejszych zakładów przemysłu wielkiego i średniego, rozbudować zakłady istniejące, zwiększyć wartość produkcji przemysłu socjalistycznego ponad 2,5-krotnie oraz podnieść zatrudnienie w przemyśle do około 140 tysięcy osób; osiągnąć wzrost produkcji rolniczej o 29 proc., w tym produkcji roślinnej o 32 proc., a zwierzęcej o 27 proc., w szczególności zwiększyć zbiory pszenicy o 53 proc., ziemniaków o 27 proc., buraków cukrowych o 30 proc., rozwinąć sadownictwo, zwiększyć pogłowie bydła o 17 proc., trzody chlewnej o 21 proc., owiec o 115 proc. Dla zaspokojenia potrzeb ludności pracującej a przede wszystkim robotników rozwijającego się przemysłu, wybudować 24 tys. izb mieszkalnych, głównie w Poznaniu, Koninie, Kłodawie, Krzyżu, Kaliszu i Kole.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Obywatel

Prezydent Bolesław Bierut

WARSZAWA

Belweder

Wojewódzka Rada Narodowa i Miejska Rada Narodowa w Poznaniu wraz z całym społeczeństwem poznańskim, zebrana na uroczystej sesji w dniu 21 lipca 1950 roku, przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie, swoje najgorętsze pozdrowienia. Meldujemy Ci, Obywatelu Prezydencie, że w województwie poznańskim z okazji 6 rocznicy PKWN podjęło i wykonało zobowiązania przeszło 180 tysięcy robotników, chłopów i inteligencji z 949 zakładów pracy i prawie tysiąca gromad.

Wartość tych zobowiązań wynosi około 550 milionów złotych.

Zapewniamy Cię, że te osiągnięcia uwielokrotnimy dla zrealizowania przedterminowo planu sześciolatniego, dla zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce i utrwalenia pokoju na świecie. Zapewniamy Cię, że w pracy swojej będziemy się kierowali prodująca nauką marksizmu i leninizmu, będziemy jak najobficiej czerpać z doświadczeń zwycięskiego kraju socjalizmu Związku Radzieckiego, kierując się wskazaniem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wskazaniami największego przyjaciela i wodza mas pracujących całego świata Towarzysza Stalina.

Poznań, dnia 21 lipca 1950 r.

o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu

na lata 1950-1955

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zasadniczo zakres opieki nad matką i dzieckiem, nastąpił rozwój szkolnictwa wszystkich szczebli i udostępnienie go masom pracującym, nastąpiło upowszechnienie kultury.

W rezultacie wykonania planu trzyletniego zagospodarowane zostały i złączone w jedną całość gospodarczą z resztą kraju Ziemię Odzyskaną. Potencjał gospodarzy ziem odzyskanych, odbudowy ze zniszczeń wojennych i uruchomiony wysiłkiem polskich mas pracujących, stał się jedną z podstaw szybkiego rozwoju gospodarczego całego kraju.

W rezultacie wykonania planu trzyletniego sektor socjalistyczny gospodarki narodowej poważnie wzmocnił się i rozszerzył.

Gdy w r. 1946 produkcja przemysłu socjalistycznego stanowiła 79 proc. wartości produkcji łącznej całego przemysłu i rzemiosła, w r. 1949 udział ten wzrósł do 89 proc. W rolnictwie wartość produkcji gospodarstw państwowych wzrosła z 1,6 proc. w 1946 r. do 6,4 proc. w 1949 r. ogólnej wartości produkcji rolnej. W ostatnim roku planu trzyletniego został zapoczątkowany rozwój rolniczej spółdzielczości produkcyjnej. Poza państwowe wymi gospodarstwami rolnymi i spółdzielniami produkcyjnymi sektor socjalistyczny w rolnictwie reprezentowany był przez spółdzielcze i państwowe ośrodki maszynowe.

Handel państwowy i spółdzielczy, który w r. 1946 obejmował 80 proc. obrotów hurtowych i 22 proc. obrotów detalicznych, w r. 1949 objął blisko 100 proc. obrotów hurtowych i 55 proc. obrotów detalicznych.

Skup zboża i mięsa został całkowicie przejęty przez sektor socjalistyczny. Państwo Ludowe zrealizowało monopol sektora socjalistycznego w dziedzinie handlu zagranicznego.

W związku ze zmianami struktury społeczno-gospodarczej kraju, zmieniła się rękodzielniczo-klasowa ludność. Liczba osób utrzymujących się z pracy najemnej, poza rolnictwem wzrosła z 18,2 proc. ludności w okresie przedwojennym na 35,9 proc. w 1949 roku. Zostało zlikwidowane bezrobocie, plaga mas pracujących kapitalistycznie-obszarniczej Polski, a przeludnienie rolnicze, które przed wojną szacowano w Polsce na ok. 8 milionów osób, zostało zredukowane do niewielkich rozmiarów.

Wzrost świadomości i bojowości politycznej oraz aktywności produkcyjnej klasy robotniczej, rozwój ruchu wspólzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego, wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i wzrost świadomości pracujących mas chłopskich, włączenie się przeważającej części inteligencji pracującej w dzieło budownictwa socjalistycznego, wzrost czynnego udziału w życiu gospodarczym i społecznym kobiet i młodzieży — zdecydowały o pomyślnym wykonaniu planu trzyletniego.

Wyniki osiągnięte w okresie odbudowy umożliwiają przejście do nowego etapu budownictwa socjalistycznego, postanowienie gospodarce narodowej nowych zadań w dziedzinie rozwoju sił wytwórczych i przebudowy społecznej. Zgodnie z wytocznymi uchwalonymi w grudniu 1948 r. przez I kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej sześciolenny plan rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski jest planem wielkiego rozwoju sił wytwórczych, wzrostu dobrobytu mas pracujących, rozkwitu kultury, planem budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Zbudowanie podstaw socjalizmu oznacza:

1) znaczne podniesienie poziomu sił wytwórczych ze szczególnym uwzględnieniem produkcji środków wytwórczych.

2) okiełznanie i ograniczenie elementów kapitalistycznych w tych dziedzinach naszej gospodarki, w których jeszcze one występują oraz dalsze ich stopniowe wypieranie, a następnie i likwidowanie jako klasy.

3) dobrowolne przekształcenie poważnej części gospodarstw małoprodukcyjnych i średniorolnych w gospodarstwa zespołowe, socjalistyczne spółdzielnie produkcyjne i zamykanie przez to źródeł rozwoju kapitalizmu.

4) Oparcie na zasadach socjalistycznej solidarności i wzajemnej pomocy pogłębianie i zacieśnienie wzajemnych stosunków ekonomicznych i współpracy gospodarczej, prowadzące do jak najszerzego rozwoju sił wytwórczych na bazie planów gospodarczych Polski, ZSRR i krajów demokracji ludowej.

5) Znaczny wzrost dobrobytu materialnego, polepszenie warunków życiowych i podniesienie kultury i aktywności mas pracujących.

Dla osiągnięcia tych celów należy:

I Zapewnić szybki rozwój przemysłu socjalistycznego, a w pierwszym rzędzie przemysłu produkującego środki wytwórczości, od którego poziomu zależy rozwój całej gospodarki narodowej.

W szczególności należy zapewnić szybki rozwój przemysłu hutniczego, maszynowego i chemicznego. Dla lepszego zaspokojenia potrzeb mas pracujących należy jednocześnie wydatnie rozwinąć przemysł produkujący przedmioty spożywcze. Szczególną opieką winien być otoczony rozwój drobnego przemysłu socjalistycznego, nastawionego na zaspokojenie potrzeb lokalnych.

II Osiągnąć taki poziom produkcji rolnej, który umożliwi zaspokojenie rosnących potrzeb gospodarki narodowej na produkty rolne, zapewnić materialne i techniczne warunki dobrowolnego zrzeszenia w spółdzielnie produkcyjne poważnej części gospodarstw chłopskich; przekształcić państwowe majątki we wzorcowe socjalistyczne gospodarstwa rolne; zwiększyć pomoc państwa ludowego dla podniesienia produkcji drobnych i średnich gospodarstw chłopskich oraz

wzmocnić socjalistyczne regulowanie przez państwo drobnotowarowej gospodarki chłopskiej.

III Osiągnąć znaczne zwiększenie krajowej bazy surowcowej, jako niezbędnej podstawy rozwoju gospodarki narodowej, a w szczególności rozwinąć wydobycie rud żelaza i metali nieżelaznych, ropy naftowej, soli potasowych; zwiększyć produkcję podstawowych surowców chemicznych i celulozy i włókien sztucznych; zwiększyć produkcję przemysłowych surowców rolniczych, a zwłaszcza tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, lnu i innych roślin włóknistych, skór surowych i wełny.

IV Poważnie zwiększyć siłę obronną kraju przez wzrost ogólnego potencjału wytwórczego i rozwój specjalnego przemysłu obronnego.

V Zapewnić dalszy rozwój sieci i obrotów socjalistycznego handlu, systematycznie wypierając elementy kapitalistyczne; zapewnić racjonalną organizację, właściwy układ sieci handlowej oraz jej unowocześnieenie w celu wydatnej poprawy poziomu obsługi mas pracujących.

VI W oparciu o szybkie tempo wzrostu akumulacji socjalistycznej i biorąc pod uwagę wielki zasięg nakładów inwestycyjnych, niezbędny dla wykonania zadań planu, rozwinąć odpowiednio produkcję materiałów budowlanych i przemysłu budowlany i wyposażać go w nowoczesne środki techniczne.

VII Zapewnić systematyczny postęp techniczny i organizacyjny we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej jako warunek, bez którego niemożliwe jest osiągnięcie planowanego tempa wzrostu produkcji i zwiększenia wydajności pracy; stworzyć warunki wszechstronnego rozwoju nauki i prac naukowo-badawczych w oparciu o osiągnięcia przodującej nauki radzieckiej.

VIII Osiągnąć znaczny wzrost wydajności pracy we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, dążąc do maksymalnego zmniejszenia rozpiętości istniejących pod tym względem między Polską a krajami najbardziej uprzemysłowionymi. W tym celu należy dążyć do najpełniejszego wykorzystania czasu pracy; wydatnie rozszerzyć mecha-

niczację robót pracochłonnych; zapewnić pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń oraz intensyfikację procesów produkcyjnych; stworzyć warunki dla pogłębienia i rozszerzenia ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego; umocnić socjalistyczną dyscyplinę pracy w całej gospodarce narodowej.

IX Osiągnąć poważne oszczędności w gospodarce narodowej przez zmniejszenie norm zużycia surowców, materiałów, paliwa i energii, a w szczególności zmniejszyć normy zużycia żelaza, drewna, cementu i innych materiałów budowlanych oraz metali nieżelaznych.

X Zapewnić systematyczne podnoszenie stopy życiowej mas pracujących drogą wzrostu zarobków gotówkowych i stopniowej realizacji polityki obniżania cen w miarę wzrostu wydajności pracy i zmniejszania kosztów własnych produkcji; zapewnić rozwój i usprawnienie systemu ubezpieczeń społecznych, opieki nad matką i dzieckiem, czasów pracowniczych, polepszenie warunków mieszkaniowych klasy robotniczej, rozbudowę urządzeń kulturalnych.

XI Poprawić warunki zdrowotne mas pracujących i ulepszyć ochronę zdrowia ludności, poprawić warunki bezpieczeństwa i higieny pracy.

XII Podnieść poziom kulturalny szerokich mas pracujących, zlikwidować do końca analfabetyzm, zapewnić rozwój i podniesienie poziomu szkolnictwa wszystkich szczebli, rozwój prasy i wydawnictw książkowych, radiofonii i kinematografii i udostępnić w jak najszerzym stopniu szerokim masom pracującym osiągnięcia kultury i sztuki, rozwijać i pogłębiać rewolucję kulturalną w Polsce.

XIII Zapewnić gospodarce narodowej dopływ potrzebnej ilości nowych robotników i personelu technicznego i kierowniczego, oraz szeroki rozwój szkolnictwa zawodowego we wszystkich szczeblach i rozwój kursów dokształcających i przyspabających do zawodu, przez budownictwo osiedli mieszkaniowych i urządzeń socjalnych, związanych z zakładami pracy, przez szerokie wciągnięcie kobiet do produkcji i ułatwienie im pracy zawodowej.

Zapewnić dopływ kadr kwalifikowanych do administracji państwowej, instytucji kulturalno-oświatowych oraz służby zdrowia.

XIV Podnieść poziom aktywności gospodarzej i kulturalnej zacofanych wschodnich i centralnych części kraju oraz niektórych niedostatecznie jeszcze zagospodarowanych powiatów w województwach zachodnich i północnych przez odpowiednią politykę rozmieszczenia sił wytwórczych.

XV Umocnić złoty polski, upowszechnić i umocnić rachunek gospodarczy w przedsiębiorstwach socjalistycznych, wzmocnić walkę z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, rozrzutności i przerostów administracyjnych, — przyspieszyć obieg środków obrotowych, osiągnąć poważne obniżenie kosztów własnych, osiągnąć wysoki poziom i systematyczny wzrost socjalistycznej akumulacji we wszystkich gałęziach gospodarki.

XVI Stworzyć państwowe rezerwy surowców i materiałów oraz podstawowych artykułów konsumpcyjnych w celu zabezpieczenia gospodarki narodowej.

XVII Udoskonalić organizację i pogłębić metody socjalistycznego planowania, jako podstawowego narzędzia kierownictwa gospodarki narodowej i mobilizacji jej wewnętrznych rezerw, — rozwinąć i pogłębić planowanie wewnątrz zakładowe, wzmocnić i rozszerzyć planowanie terenowe.

Realizacja zadań planu 6-letniego wymagać będzie ogromnego rozmachu, budownictwa socjalistycznego, mobilizacji wysiłku całego narodu, ujawnienia i wykorzystania wszystkich rezerw gospodarki narodowej. W realizacji planu szczególnie wielką rolę przypadnie młodemu pokoleniu narodu. Wykonanie planu wymagać będzie zwielokrotnienia energii mas pracujących, partii organizacji społecznych i aparatu państwowego w pokonywaniu trudności powstających w toku zwycięstw planu. Wymagać ona będzie zaostrzenia walki klasowej, przeciw elementom kapitalistycznym i reakcyjnym, wymagać będzie wielkiego zaostrzenia czujności rewolucyjnej ze strony klasy robotniczej i mas pracujących w stosunku do agentów imperialistycznych, w stosunku do wewnętrznych i zewnętrznych wrogów.

W oparciu o sojusz z wielkim Związkiem Radzieckim i jego braterską pomoc oraz o współpracę z krajami demokracji ludowej, rozwijając niespożyte siły narodu, Polska Ludowa ma możliwość pokonania wszelkich knoów imperialistycznych i trudności wewnętrznych oraz zwycięskiego wykonania wielkiego planu budowy podstaw socjalizmu, który zmieni oblicze naszego kraju i wzmocni nasz wkład we wspólnie dzieło obrony pokroju i postępu.

Rozwój przemysłu

W roku 1955 — w ostatnim roku planu 6-letniego należy osiągnąć wartość produkcji całego przemysłu socjalistycznego w wysokości 43,8 mld. zł w cenach niezmienionych, tj. wzrost o 158 proc w porównaniu z r. 1949.

Wartość produkcji przemysłu wielkiego i średniego wzrosnie do 36,5 mld. zł w cenach niezmienionych, tj. o 136 proc., a drobnego przemysłu socjalistycznego wzrosnie do 7,3 miliarda złotych, tj. o 384 proc.

W r. 1955 produkcja ważniejszych

artykułów przemysłowych osiągnie:

PALIVO I ENERGETYKA

Węgiel kamienny 100 mil. t; węgiel brunatny 8,4 mil. t; ropa naftowa 394 tys. t; gaz ziemny 480 mil. m³; energia elektryczna 19,3 mld. kWh.

KOPALNICTWO RUD

Rudy żelazne 3,0 mil. t; rudy cynkowo-olowiane 2,2 mil. t; rudy miedziane 3,2 mil. t.

HUTNICTWO

Surówka 3,5 mil. t; stal surowa 4,6 mil. t; wyroby walcowane 3,2 mil. t; cynk 197,6 tys. ton; miedz elektrolityczna 25,0 tys. t.

MASZYNY I URZADZENIA

Obrabliarki do metalu i drzewa 12,2 tys. szt.; turbiny parowe kondensacyjne 125 mw; kotły wodnorurkowe stałe 3000 t pary/godz.; maszyny i urządzenia dla hutnictwa 161 mil. zł wg cen niezmiennych; maszyny i urządzenia dla górnictwa 290,5 mil. zł wg cen niezmiennych; maszyny włókiennicze 80 mil. zł wg cen niezmiennych; urządzenia dźwigowe 24,5 tys. t; sprężarki amoniakalne 600 t.

MASZYNY ROLNICZE

Traktory 11 tys. szt.; kombajny do zbóż 750 szt.; plugi traktorowe 14,3 tysięcy sztuk; siewniki traktorowe do zbóż 5 tys. szt.; snopowiązaki 5,6 tys. szt.; miotacze motorowe 6 tys. szt.

MASZYNY BUDOWLANE

Betoniarki 1150 szt.; ciężkie żurawie 140 szt.; wielkie koparki 70 szt.; windy budowlane 2500 szt.

SRODKI TRANSPORTOWE

Parowozy normalotorowe 315 szt.; wagony towarowe normalotorowe z przeliczeniem na 2-osiowe 18,8 tys. szt.; wagony osobowe 630 szt.; samochody ciężarowe 25 tys. szt.

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Zawiadamy naszych Czytelników, że najbliższy numer „Głosu” ukazuje się w poniedziałek, 24 maja, o zwykłej porze.
J. K. W.

Wielki plan - uchwalony

Nie jest rzeczą przypadku, że w przededniu rocznicy Manifestu Lipcowego, w chwili gdy ze wszystkich stron kraju płyną do rządniczej meldunki o przekraczaniu planów i norm półrocznych, a nawet rocznych — Sejm uchwalil nowe cyfry poważnie rozszerzonego planu 6-letniego.

Osiągnięcia produkcyjne robotników obalają fałszywe „teorie” o rzekomo łatwiejszych możliwościach przekraczania planów odbudowy, niż planów rozbudowy. — bezlitosnie demaskują zbyt niskie plany produkcji.

Sejm na wniosek Rady Ministrów uchwalil podniesienie i rozszerzenie planu 6-letniego. Tym samym stwierdził, że możemy i powinniśmy przyspieszyć marsz do socjalizmu, że zdolni jesteśmy do szybszego i radykalniejszego tempa przekształcania kraju z rolniczo-przemysłowego na w całej pełni przemysłowo — rolniczy.

Przekształcenie to przyjmie imponującą formę. Wspniały skok produkcji wzmógł — już nie o 85 proc. — 95 proc. w stosunku do r. 1949, ale o zarówno gospodarza liczbę 158,3% — postawi Polskę w rzędzie najbardziej uprzemysłowionych krajów świata. Nie tylko przejdziemy dzięki temu więcej niż połowę drogi, dzielącej nas pod względem uprzemysłowienia od Stanów Zjednoczonych, ale zbliżymy się ogromnym przyrostem dochodu narodowego (w okresie 6-lecia przeciętnie

13,4 proc. rocznie) do naszego wielkiego sojusznika i nauczyciela, Związku Radzieckiego.

Dwukrotne prawie rozszerzenie planu 6-letniego w stosunku do cyfr pierwotnych obejmuje wszystkie działy gospodarki narodowej — produkcję przemysłową, rolnictwo, komunikację, transport, handel uspołeczniony itp. Najbardziej jednak imponującą jest astronomiczna cyfra naszych sześciolennich inwestycji. Sięgają one sumy 6,1 bilionów złotych, a zakres rzeczowy ich będzie w 1955 roku 3 i pół razy wyższy niż w roku 1949. Zaplanowane, olbrzymie inwestycje staną się możliwe jedynie dzięki serdecznej, wydatnej i wszechstronnej pomocy ZSRR.

Nowy, gigantyczny plan jest niewątpliwie bardzo śmiały. Pragnąc go zrealizować, musimy zmobilizować wszystkie siły i środki, możliwe do wykorzystania, uruchomić wszelkie rezerwy gospodarstwa, dotąd nieujawnione i zorganizować pracę tak, by tempo i metoda wykonania nie doznawały zahamowań, by rozwijały się równomiernie — bez nagłych spadków i odpływow.

Zasadniczym elementem realizacji wielkiego planu będzie postęp techniczny, częściami zaś składowymi tego postępu — mechanizacja procesów wytwórczych, elektryfikacja, automatyzacja obsługi urządzeń, intensyfikacja procesów produkcyjnych i usługowych, stopniowe przejście na większe agregaty, zastąpienie procesów

periodycznych — ciągłymi, normalizacja procesów technologicznych, surowców i wyrobów gotowych oraz chemizacja procesów produkcyjnych.

W celu osiągnięcia jak najwyższego postępu technicznego, musimy oprzeć się na wzmocnionej działalności instytucji i personelu technicznego, naukowo-badawczych. Olbrymię zdobycze nauki i techniki radzieckiej będą w naszej pracy bazą wyjściową i drogowskazem.

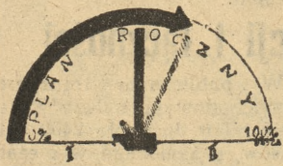
Drugim, nieodzownym warunkiem realizacji wielkiego planu jest wzrost wydajności pracy. Wytoczone dlań granice, obejmują całą naszą gospodarkę narodową; najbardziej wzrosnie wydajność pracy w PGR (wzrost o 90 proc.), najmniej — w uspołecznionym handlu detalicznym (wzrost 45 proc.). Wzrost ten, musi mieć punkt wyjścia w systematycznym poprawnianiu i usprawnianiu norm pracy.

Do rewizji norm podchodzi się czasem niechętnie. Stanowi ona jednak wraz z postępowem technicznym i organizacyjnym — zasadnicze podłoże wzrostu wydajności pracy. Powinien on wyprzedzać wzrost plac realnych (przewidziany w wysokości około 40 proc.) gdyż tylko w ten sposób można będzie uzyskać w planie 6-letnim znaczny wzrost własnych — co za tym idzie — zwiększoną akumulację środków na potrzeby inwestycyjne.

Na obniżkę kosztów — własnych wpłynie również zwiększenie oszczędności materia-

Pierwsze półrocze wytrwałej pracy

W ostatnich dniach niewątpliwie każdy z nas czytał z uwagą ogłoszony w prasie krótki komunikat PKPG o wykonaniu planu gospodarczego w drugim kwartale roku bieżącego. Brzmiał on zwiele jak meldunki szablowe z pola walki, a zawierał fakty nader ważne. Komunikat ten zamknął w szeregu kolumn cyfrowych półroczny wysiłek ludności pracującej, realizującej plan naro-



W pierwszym półroczu 1950 r. wykonano 51% planu rocznego

doży w dziedzinie produkcji. W liczbach tych wyrażają trud i wysiłek milionów ludzi, meldując krótko, że wykonali oni swe podstawowe obowiązki.

Osiągnięcia zawarte w komunikacie są szczególnie ważne dla nas wszystkich, bowiem stanowią wyniki pierwszych etapów wykonania planu 6-letniego, planu budowy Polski Socjalistycznej. Osiągnięcia te są dla nas szczególnie drogie, gdyż mówią, że klasa robotnicza upora się z zadaniami planu i wykona je z niewątpliwą nadwyżką. Daje to nowego bodźca do dalszego wysiłku.

Wyniki te podkreślają także fakt wyższości naszej planowej gospodarki nad chaotycznym systemem kapitalistycznym, do wiodąc tym samym, iż kroczymy po jedynym słusznym drodze do pełnego dobrobytu społecznego.

Przejdźmy obecnie do krótkiej analizy wspomnianego komunikatu.

Zadania planu w drugim kwartale zostały wykonane z nadwyżką. Wpłynęło na to w znacznym stopniu podjęcie przez klasę robotniczą zobowiązań dla uczczenia 1 maja oraz wzmagający się ruch współzawodnictwa pracy.

W szczególności górnictwo wykonało plan kwartalny w 101 proc., przemysł ciężki w 107 proc., przemysł lekki — w 105 proc., a przemysł rolnospożywczy — w 109 proc. A więc wykonały swe obowiązki najważniejsze gałęzie gospodarki: górnictwo — podstawa eksportu, energetyki, hutnictwa; przemysł ciężki — gwarancja dalszego uprzemysłowienia kraju, przemysł rolnospożywczy — rejonem podnoszenia stopy życiowej mas.

Jednocześnie, mówiąc o tym, należy nadmienić, że plan półroczny zrealizowany został z nadwyżką odpowiadającą ponad 51 proc. planu rocznego.

O rozmiarach wysiłku ludzi pracy w ostatnim kwartale najlepiej świadczą liczby obrazu-

111
ENERGIA
ELEKTRYCZNA
162
TRAKTORY
174
SAMOCZODY
CIEŻAROWE
288
ODBIORNIKI
RADJOWE
120
OBUWIE
SKÓRZANE
143
PIWO
132
MYDŁO

Procentowe wykonanie planu produkcji niektórych artykułów w II kwartale br. w stosunku do tego samego okresu czasu w ubiegłym roku, przyjmując produkcję w II kwartale 1949 r. za 100

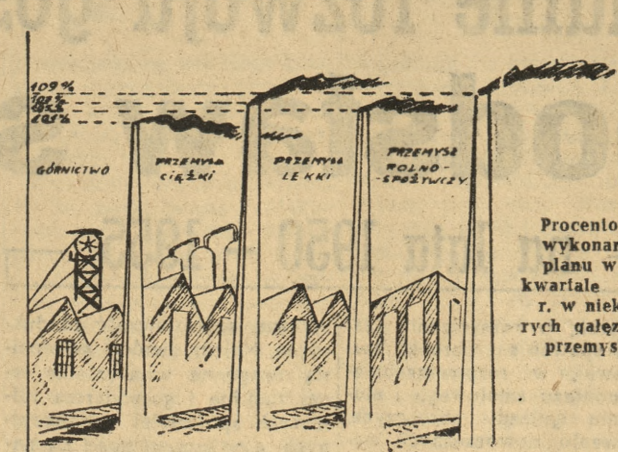
jąca wzrost produkcji niektórych artykułów w porównaniu z wydajnością II kwartału roku ubiegłego. Mianowicie produkcja energii elektrycznej wzrosła w tym czasie o 11% (wskaznik porównawczy 111) stali o 10 proc., traktorów o 62 proc., samochodów ciężarowych o 274 proc., motocykli o 58 proc., maszyn wirujących o 84 proc., odbiorników radiowych o 188 proc., tkanin wełnianych o 14 proc., obuwia skórzanego o 24 proc., spirytusu surowego o 81 proc. itp.

O czym to świadczy? Świadczy to o wielkiej dynamice rozwojowej przemysłu, o wzroście wydajności, a przede wszystkim o powiększeniu masy towarowej na rynku konsumcyjnym i wytwórczym, co równa się większym możliwościom zaspokojenia potrzeb ludności i przemysłu. Mówi to także, że obecnie takim tempem wzrostu produkcji nie może pochwalić się żadne z państw kapitalistycznych.

Wspominając o tych sukcesach nie należy zapominać o niedociągnięciach istniejących w niektórych gałęziach przemysłu, które spowodowały niewykonanie planu w odniesieniu do pewnych artykułów. Do artykułów tych zalicza się kwas siarkowy, olej rafinowany, parowozy normalnotorowe, meble gięte, a także cegły palone. Przecież — dodać trzeba — również w zakresie tych samych produktów wytwórczość w porównaniu z drugim kwartałem ub. roku wzrosła wydatnie. Np. w zakresie oleju rafinowanego wzrost ten wynosił 24 proc., parowozów — 9 proc., cegieł — 44 proc., a mebli giętych — 33 proc.

W obecnym kwartale na tym odcinku klasa robotnicza w dalszym ciągu wzmaga wysiłek, aby uzyskać odpowiednie produkcyjne wyniki.

Również poważne sukcesy osiągnęło rolnictwo. W tej dziedzinie plan zasiewów wiosennych wykonany został w 103 proc. W tym pszenicy w 105 proc., ziemniaków w 101 proc., buraków cukrowych w 102 proc. W porównaniu z rokiem ubiegłym rolnicy i chłopcy zwiększyli obszar wiosennych zasiewów o 8 proc.,



Procentowe wykonanie planu w II kwartale 1950 r. w niektórych gałęziach przemysłu

co równa się przyrostowi powierzchni upraw o prawie 700 tys. ha.

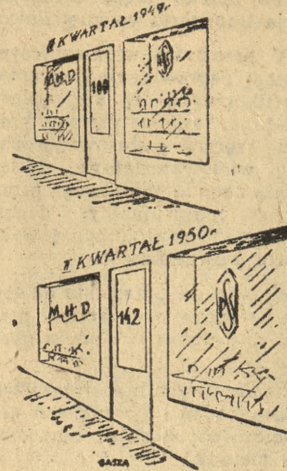
Na osiągnięcia te wpłynęły m. in. takie czynniki, jak ulepszenie i zwiększenie zaplecza wsi w ziarno siewne, nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze.

Jeszcze lepsze wyniki osiągnęła wieś polska na odcinku kontraktacji. Znamiennego przykładem jest zakontraktowanie w ostatnim kwartale 3727 tys. sztuk trzody chlewnej, przekraczające tym samym plan o 24 proc. Podobnie w zakresie roślin przemysłowych wykonano plan z nadwyżką, a m. in. w odniesieniu do jęczmienia browarnego w 209 proc., rzepaku jarego w 113 proc., cykorii w 104 proc. itp. Jednak zaznaczyć należy, że w odniesieniu do ziemniaków przeznaczonych dla krochmalni nie wypełniono w pełni zadań, jak również w zakresie kontraktacji lnu.

Niemniej istotne wyniki melduje komunikat PKPG w odniesieniu do rozwoju komunikacji — podstawowego ogniw gospodarczego, oraz w zakresie wzrostu obrotu towarowego. Komunikat ten, in. mówi, że w porównaniu z drugim kwartałem ubiegłego roku obroty uspołecznionego handlu detalicznego wzrosły o 75 proc., osiągając kwotę 325 miliardów złotych.

Wskutek wzrostu na rynku masy towarowej i dalszego powiększania się sieci sklepów handlu uspołecznionego, rzecz jasna, nastąpiła poprawa zaplecza ludności pracującej,

mimo pewnych zakłóceń spowodowanych spekulacją.



W końcu II kwartału br. czynnych było o 42 proc. więcej detalicznych sklepów uspołecznionych, aniżeli w tym samym okresie ubiegłego roku

Zatem na wszystkich odcinkach postępujemy naprzód. Można w tym wypadku z całą ścisłością przytoczyć słowa wicepremiera Hilarego Minca, wypowiedziane na V Plenum KC PZPR:

„My w krajach obozu socjalizmu i pokoju rozbudowujemy przemysł i rolnictwo budujemy fabryki, szkoły i szpitale, podnosimy oświatę i kulturę, podnosimy stopę życiową ludności, walczymy o życie coraz pełniejsze, piękniejsze, radośniejsze.“
Z. N.

POLSKA W OBOZIE POKOJU

„W ciągu najbliższych sześciu lat podniesiemy bardzo znacznie stopy życiową robotników, chłopów i inteligencji pracującej, udostępniemy milionom ludzi światło elektryczne, książki, radio, telefon, kino i teatr, pokonamy analfabetyzm, zapewnimy ludzom pracy lepszą opiekę lekarską, uzdrowiska i wczasy, zwalcząc będziemy wszelkie choroby i przedłużymy życie ludzkie, uczynimy je lepszym i szczęśliwszym.“

Słowa powyższe są wyjęte z orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej do narodu polskiego, ogłoszonego w piątą rocznicę Manifestu PKWN.

Cóż potrzeba, aby ten plan urzeczywistnić?

I na to pytanie znajdujemy odpowiedź w orędziu Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Potrzebny jest trwały pokój w stosunkach międzynarodowych. Zabezpieczeniem naszej niepodległości i pokoju międzynarodowego, zabezpieczeniem naszych granic i obroną ich przed zakusami niemieckich wicherzycieli i ich pomocników — jest bratni sojusz i przyjaźń serdeczna naszego narodu z narodami wielkiego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz z krajami demokracji ludowej.“

W tym prostym, jasnym, krótkim sformułowaniu mieści się cały program polskiej polityki zagranicznej. Wyznacza ono miejsce Polski w układzie międzynarodowym.

Pokój jest warunkiem niepodległości i szczęścia narodu polskiego. A więc miejsce Polski jest wśród tych państw, które dążą do utrwalenia pokoju międzynarodowego. Miejsce nasze jest w obozie pokoju, któremu przewodzą Związek Radziecki, Wrogami zaś narodu polskiego są wszyscy ci, którzy usiłują zamącić pokój który dążą do rozpętania wojny, zagrażającej naszej niepodległości i naszemu dążeniu do

szczęścia narodu polskiego drogą pokojowego budownictwa i przyjaźni między narodami.

Wrogów Polski, wrogów pokoju, bardzo łatwo rozpoznać. Nie po słowach, chociaż i w słowach stają się coraz mniej wstrzemięźliwi, ale po czynach. Czyż nie jest wrogiem pokoju mocarstwo, które wyjada na zbrojenie trzy czwarte swego budżetu państwowego? A tak właśnie postępuje rząd Stanów Zjednoczonych. Czyż nie są wrogami pokoju i Polski ludzie kierujący polityką Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i innych państw tzw. bloku atlantyckiego, którzy kwestionując nasze granice zachodnie, rozniecają i podsycają wśród nacjonalistów zachodnio-niemieckich nadzieje na odwet w drodze nowej wojny światowej? Oczywiście, że są to wrogowie pokoju, wrogowie Polski zarazem. Wrogami pokoju są ci, którzy w interesie wysiłku kolonialnego ślą samoloty, czołgi, armaty w celu ujarzżenia narodów kolonialnych, stwarzając niebezpieczne zarzewia nowej wojny. A tak właśnie postępują rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii.

W okresie między pierwszą a drugą wojną światową Polska miała na nieszczęście rządy, które w interesie obszarników i fabrykantów, prowadziły politykę kumania się i spiskowania z hitleryzmem. Polityka ta zakończyła się bankrutem politycznym polskiej burżuazji, przynosząc narodowi polskiemu utratę niepodległości, śmierć wielu milionów obywateli polskich, niewypowiedziane cierpienia w okresie okupacji hitlerowskiej.

Ta polityka nigdy więcej już się nie powtórzy. W obronie swej niepodległości, swego prawa do pokojowego budownictwa, naród polski gotów jest wyczerpać wszystkie siły. Nie jesteśmy osamotnieni. Wierni przyjaciele, którego bohaterowie

wojska wyzwoliły Polskę spod okupacji hitlerowskiej, potężny Związek Radziecki jest naszym sojusznikiem, gwarantem naszej niepodległości. Należy do grona państw, które podobnie jak my, podążają śladami Związku Radzieckiego ku lepszemu jutru ludzkości, ku socjalizmowi. Jesteśmy z tymi państwami związani węzłami przyjaźni i współpracy.

Miliony ludzi pracy we Francji, Włoszech, w Niemczech Zachodnich, w Anglii i w innych krajach kapitalistycznych wzmocniają obóz pokoju, toczą nieustraszoną walkę z podżegaczami wojennymi i reakcją. I odwrotnie — miliony tych bojowników o pokój w krajach kapitalistycznych czerpią otuchę i siły z przykładu Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, z osiągnięć i rosnącej potęgi obozu pokoju.

Wydarzenia na Korei potwierdziły raz jeszcze, że imperializm amerykański precepcja swe siły. Naród koreański zaatakowany przez agresorów amerykańskich i ich marionetki, nie tylko stawiał opór inwazji, ale zwycięsko wypiera najdziałców ze swej ziemi ojczystej. Potęgą woli ludu, pragnącego czuć się gospodarzem na swej ziemi, okazała się większa, niż najbardziej nowoczesna i najkosztowniejsza amerykańska technika wojenna.

W dniu Święta Odrodzenia Polski naród polski dokonuje rocznego przeglądu swych osiągnięć i manifestuje zarazem swą wolę udziału wraz z przyjaźniowymi narodami, w walce o pokój na całym świecie. W roku bieżącym nacelnym hasłem tej manifestacji będzie w Polsce okrzyk, który rozbrzmiewa dziś na wszystkich kontynentach świata, okrzyk wymierzony przeciwko imperialistom amerykańskim: „Ręce precz od Korei!“

Jerzy Winnicki

Przyjaciele o przyjacielach

„Obywatele Warszawy!“

Pozwólcie, że pozdrowię Was w imieniu Moskwy i Rządu Radzieckiego i wyrażę zadowolenie z pobytu w okrytej chwałą Stolicy narodu polskiego, która przeszła tak wyjątkowo ciężkie próby. Wszyscy pamiętamy, jak z okazji zawarcia układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między naszymi krajami, wielki Sta lin powiedział, że w ostatnich latach w stosunkach radziecko-polskich nastąpił zasadniczy zwrot, że na miejsce dawnych nieprzyjaznych stosunków, przyszedł sojusz i przyjaźni pomiędzy Związkiem Radzieckim a Polską.

Zostało to osiągnięte po pokonaniu ogromnych trudności w ciągu długich lat, w ciągu lat walki przeciwko niemieckiej agresji. Dziękuję nieugięte mu dążeniu Związku Radzieckiego do ustanowienia braterskich stosunków z demokratyczną Polską oraz dzięki temu, że czołowi ludzie Polski, wyraziście myśl i uczucie na rodu polskiego, przeniknęli są takim samym szlachetnym dążeniem w stosunku do narodu radzieckiego, dopięliśmy tego. Teraz widać, że przyjaciele Polacy mają słuszość, gdy dopatrują się w przyjaźni radziecko-polskiej najlepszej gwarancji niepodległości Ludowej Republiki Polskiej, jej potęgi i rozkwitu.

(Molotow: Z przemówienia wygłoszonego na lotnisku warszawskim po zakończeniu Konferencji Warszawskiej w czerwcu 1948 r.)

„Nasze stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim — są według określenia wicepremiera Minca „stosunkami nowego typu“, stosunkami, w których silne ekonomiczne państwo — szczerze i bezinteresownie — pomaga w rozwoju państwa słabszego utrzymuje z nim wymianę handlową na zasadach wzajemnych korzyści, bez żadnych prób ograniczenia jego suwerenności. Jakże są one odmienne od stosunków między krajami kapitalistycznymi.“

(Min. Tadeusz Gede)

„... Jesteśmy dumni z tego, że wśród nazwisk najulubieńszych pisarzy, naród ukraiński wymienia nazwiska Mickiewicza i Słowackiego, że „Pan Tadeusz“ stał się podręczną książką czytelnika ukraińskiego, że wielką popularnością cieszą się utwory Orzeszkowej, Prusa i Konopnickiej, że czytelnik ukraiński wkrótce otrzyma przetłumaczone na język ukraiński utwory takie, jak „Chłopi“ Reymonta, zbiór polskich nowel klasycznych, antologię poezji polskiej i szereg innych cennych utworów kultury narodu polskiego.“

(Przemówienie pisarza radzieckiego Dmitriki, na Zjeździe Literatów)

„współpraca kulturalna polsko-radziecka odbywa się zarówno w płaszczyźnie wymiany wzajemnych osiągnięć i doświadczeń, jak i w płaszczyźnie przebudowy tych treści ideologicznych i estetycznych, którymi dotąd żyła kultura i sztuka dawnej Polski.“

„Jednak bezpośrednie zetknięcie się polskiego świata kulturalnego z przedstawicielami radzieckiej sztuki, a przede wszystkim przyjazd do Polski czołowych zespołów artystycznych złożyło się na cały ten zespół wydarzeń artystycznych który pociągnął za sobą powstanie w Polsce konkretnych dzieł socjalistycznego realizmu.“

Włodzimierz Sokorski, wiceamin Kultury i sztuki

„Drodzy przyjaciele!“

Pamiętamy, że dla wyzwolenia naszej ziemi popłynęło wiele krwi radzieckiej, że niejeden wychowanek Komsomolska niósł naszemu krajowi wolność. Wasze nadmorskie doświadczenia mówią nam, że dla przeobrażenia swego kraju, dla dobra swojego narodu nie ma przeszkód nie do pokonania. Walcząc z trudnościami i odnosząc zwycięstwa, jesteśmy myślą z młodzieżą komsomolską. Wiemy, że stoją przed nami dwa zadania: budowa socjalistycznego miasta i wychowanie ludzi na budowniczych i obywateli socjalistycznej przyszłości. Drogę realizacji obu tych zadań Wy nam wskazujecie.

Obiecujemy Wam przyjaciele, że kierując się proletariackim umiłowaniem swojej ojczyzny, wierni międzynarodowej sprawie pokoju i postępu, nie ugniemy się przed żadnymi trudnościami. W walce z nimi wzorować się będziemy na Waszych doświadczeniach i będziemy równie nieustraszeni jak Wy. Rzetelnym trudem i ZMP,owską ofiarnością będziemy się starali, aby Nowa Huta stała się naszym Komsomolskiem — słonecznym miastem radosnych, szczęśliwych i twardych ludzi.“

Polska młodzież ZMP-owska, budująca Nową Huta 51, 52 53 Ochotnicze Brygady ZMP oraz 9 brygad P. O. „Służba Polsce“ (z listu do młodych obywateli miasta Komsomolsk)

Ważniejsze postanowienia ustawy o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu

na lata 1950 - 1955

(Dalszy ciąg ze str. 2)

samochody osobowe 12 tysięcy szt.

ARTYKUŁY ELEKTROTECHNICZNE

Silniki elektryczne do 50 kw 170 tys. szt.; silniki elektryczne powyżej 50 kw 5 tys. szt.; transformatory dla gospodarki energetycznej 2,4 tys. mva; aparatura rozdzielcza i zabezpieczeniowa wysokiego i niskiego napięcia 181 mil. zł wg cen; kable silnoprądowe ziemne 22 tys. ton; żarówki oświetleniowe normalne 33 mil. szt.; łącznice telefoniczne 85 tys. szt.; odbiorniki radiowe 300 tys. szt.

ARTYKUŁY CHEMICZNE

Kwas siarkowy w przeliczeniu na 100% 540 tys. t; soda kalcynowana 389 tys. t; soda kaustyczna 162 tys. t; nawozy azotowe w przeliczeniu na czysty składnik 230,8 tys. t; nawozy fosforowe w przeliczeniu na czysty składnik P₂O₅ 250 tys. t; sól potasowa w przeliczeniu na K₂O 16 tys. t; środki owadobójcze 29,9 tys. t; barwniki 7,9 tys. t; elektrody węglowe 31 tys. t; kauczuk syntetyczny 13 tys. t; penicylina 800 mld. jdn.

MATERIALY BUDOWLANE

Cement 4950 tys. t; cegła budowlana 3756 mil. ton; wapno budowlane 1,6 mil. t.

SZKŁO I CERAMIKA

Szkło okienne 15 mil. m²; szkło do opakowań 147,1 tys. t; porcelana techniczna i elektrotechniczna 15,2 tys. t; porcelana stołowa 8,5 tys. t; fajans stołowy 6,6 tys. ton.

ARTYKUŁY WŁÓKIENNICZE

Tkaniny bawełniane 607,7 mil. mb.; tkaniny wełniane 74,9 mil. mb.; tkaniny lniane i pakulane 74,7 mil. mb.; tkaniny jedwabne 103,9 mil. mb.; wyroby dziane 14,5 tysięcy t; włókno cięte 56,8 tys. t; sztuczny jedwab 16,6 tys. t.

OBUWIE

Obuwie skórzane 22,2 mil. par; obuwie gumowe 16,4 mil. par.

PAPIER I CELULOZA

Celuloza 414,0 tys. t; papier 530,0 tys. t; tektura 94,8 tys. t.

ARTYKUŁY DRZEWNE

Tarcica 4 mil. m³; sklejki i płyty stolarskie 106 tys. m³; płyty spłasnione 80 tys. t; meble gięte 2,8 mil. szt.; meble stolarskie i tapicerskie 3,1 mil. szt.; komplety mebli 137 tys. kompl.; zapalki 320 tys. skrzyń.

ARTYKUŁY PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO

Cukier 1.100 tys. ton; tłuszcz zwierzęcy jadalny 116 tys. ton; olej jadalny 25 tys. ton; masło 116 tys. ton; mięso 952 tys. ton; spirytus surowy w przeliczeniu na 100 proc. 214,6 mil. litrów; piwo 600 mil. l; wino 35,4 mil. l; sól kamienna i warzona 485 tys. ton; mydło do prania 88,1 tys. ton; papierosy 30 mld. szt.

Wydażność pracy w socjalistycznym przemyśle wielkim i średnim, mierzona wartością produkcji w cenach niezmienionych na jednego robotnika produkcyjnego, winna wzrosnąć o 66 proc.

Należy osiągnąć obniżenie kosztów własnych produkcji w przemyśle socjalistycznym o co najmniej 17 proc., przy znacznym polepszeniu jakości wyrobów.

Plan przewiduje stały postęp techniczny. I tak np. ustawa wyznacza zadanie przyspieszenia tempa robót górniczych drogą mechanizacji najbardziej pracochłonných robót ręcznych. Należy szeroko zmechanizować roboty przygotowawcze i eksploatacyjne przez stosowanie wiertarek półautomatycznych, ładowarek, wrębówek, transporterów zgrzebłowych i innych

mechanizmów, wprowadzić wydobycie węgla przy pomocy kombajnów węglowych. Należy rozszerzyć konweyeryzację transportu dołowego, podnieść stopień elektryfikacji lokomotyw dołowych oraz ich moc, przeprowadzić dalszą elektryfikację i unowocześnienie wyciągów, zastąpić w dużej mierze dołowe napędy pneumatyczne przez elektryczne napędy gazoszczelne, z wyjątkiem kopaiń silnie gazowych. W celu wydajnej poprawy jakości węgla, należy wybudować nowe i rozbudować istniejące sortownie i płuczkę.

W hutnictwie wskaźnik objętościowy wielkich pieców polepszy się o 24 proc., udział aglomeratów wzrosnie o 19,5 proc. do 55 proc. wsadu rudy, zużycie koksu suchego na tonę surowki spadnie co najmniej do 986 kg, ilość stali przypadająca na 1 metr kwadratowy pieca martenowskiego i dobę wzrosnie co najmniej o 60 proc. Główne napędy walcownicze zostaną zelektryfikowane w 91 proc. Zostaną wprowadzone walcownie ciągłe i półciągłe.

Usprawnienie i intensyfikacja procesów technologicznych w przemyśle metalowym i elektrotechnicznym wyrazi się przede wszystkim w zwiększeniu szybkości skrawania przy szerokim stosowaniu narzędzi o twardych stopach i narzędzi o ujemnym kącie natarcia, w stosowaniu wysokowydajnych o-

Wzrost inwestycji i budownictwa

Należy zwiększyć tempo akumulacji socjalistycznej i przeznaczyć na inwestycje planowe w latach 1950-55 6.123 mld. zł w cenach z roku 1950, w roku 1955 zwiększyć rzeczowy zakres inwestycji w porównaniu z 1949 rokiem 3,5-krotnie. Należy oddać do użytku obiektów inwestycyjnych na ogólną sumę około 4.900 mld. zł.

Z ogólnej sumy nakładów inwestycyjnych ze środków limitowanych przeznacza się na:

Przemysł i przedsiębiorstwa budowlane 45,4 proc.; rolnictwo i leśnictwo 11,9 proc.; komunikacja i łączność 14,9 proc.; obrót towarowy 4,2 proc.; urządzenia kulturalne i socjalne 8,8 proc.; gospodarkę komunalną i budownictwo mieszkaniowe 11,5 proc.; inne 3,3 proc.

Należy szeroko stosować w budownictwie przoduącą tech-

Rozwój rolnictwa

Zbiory 4 zbóż winny w roku siłąjąc następujący poziom: 1955 wzrosnąć o 22 procent, o-

	tys. ton	w porównaniu z r. 1949	w procentach
pszenica	2800		158
żyto	6900		102
jęczmień	1960		190
owies	2800		121
ziemniaki	39 750		129
buraki cukrowe	7 800		163
rośliny włókniste:			
nasienie	105		172
słoma	670		211
rośliny oleiste	250		234

Srednie plony winny wynieść w zakresie pszenicy 17 q z ha, tj. o 38 proc. więcej niż w roku 1949, żyta 15,5 q z ha, tj. o 18 proc. więcej, jęczmienia 17 q z ha, tj. o 39 proc. więcej,

Przeciętne plony ziemniaków winny wynieść 150 q z ha, tj. o 23 proc. więcej niż w r. 1949, buraków cukrowych 240 q z ha, tj. o 30 proc. więcej, roślin oleistych 11,5 q z ha, tj. o 40 procent więcej.

Produkcja wytworów zwierzęcych winna osiągnąć w roku 1955 w zakresie: żywca łowowego — 426 tysięcy ton, tj. wzrost o 83 proc., żywca cielęcego — 96 tysięcy ton, tj. wzrost o 65 proc., żywca wiertarek — 1166 tysięcy ton,

brabiarek, w rozszerzeniu zakresu spawania i obróbki bezwiorowej, w rozpowszechnieniu montażu smółowego i stosowaniu gniazd obróbczych, stosowaniu nowoczesnych metod obróbki termicznej, przechodzeniu na nowe materiały i tworzywa. Zostanie przeprowadzona daleko idąca mechanizacja transportu wewnętrznego.

W przemyśle włókienniczym nastąpi usprawnienie procesów produkcyjnych, w szczególności przez automatyzację krosien, szersze zastosowanie obsługi wielowarstwowej, zastąpienie napędu zbiorowego przez napęd indywidualny, dalszą mechanizację produkcji i transportu wewnętrznego.

W rozwoju przemysłu należy jak najszerszej wykorzystać prace Instytutów naukowo-badawczych.

Należy wydawnie rozszerzyć zakres badań i poszukiwań geologicznych, stosując nowoczesne metody.

Ustawa przewiduje dalej m. in., iż należy zapewnić wydajny rozwój socjalistycznego przemysłu drobnego, który winien uzupełnić produkcję towarów szerokiego spożycia oraz wykorzystywać miejscowe surowce i odpadki przemysłowe.

styczną spółdzielczość produkcyjną. Należy zwrócić szczególną uwagę na wzmocnienie organizacyjne i gospodarcze rolniczych spółdzielni produkcyjnych, a w szczególności na należyte stosowanie dniówki obrachunkowej, jako podstawy rozdziału przychodów spółdzielni.

Należy zwiększyć liczbę państwowych ośrodków maszynowych do 850 wobec 30 w roku 1949, a liczbę posiadanych przez nie traktorów — do 35 890 wobec 200 w roku 1949.

Z gospodarstw państwowych należy stworzyć wzorowe gospodarstwa socjalistyczne i zwiększyć ich produkcję całkowitą i towarową w stopniu znacznie przekraczającym wzrost produkcji całego rolnictwa.

Rozwój gospodarstw państwowych winien zaspokość poważną część zapotrzebowania miast na wytwory rolne i zapewnić zaopatrzenie spółdzielni produkcyjnych oraz mało- i średniorolnych gospodarstw chłopskich w nasiona selekcyjne i zwierzęta zarodowe.

Wartość produkcji rolniczej gospodarstw państwowych winna przekroczyć o 168 proc. poziom z roku 1949. Wzrost produkcji roślinnej winien wynieść 123 proc., a produkcji zwierzęcej 353 procent.

Ogólna powierzchnia zbiorów gospodarstw państwowych winna osiągnąć 1935 tysięcy ha, tj. wzrosnąć o 61 proc. W szczególności powierzchnia zbiorów wzrosnąć:

pszenicy — o 69 proc., jęczmienia — o 83 proc., buraków cukr. — o 68 proc., roślin oleistych — o 93 proc., roślin włóknistych — o 160 procent, roślin pastewn. — o 99 proc. Zbiory 4 zbóż winny w roku 1955 wzrosnąć o 87 proc., a w szczególności: pszenicy — o 117 proc., żyta — o 62 proc., jęczmienia — o 145 proc., owsa — o 77 proc.

Ogólny zbiór 4 zbóż winien wynieść 1776 tysięcy ton, przy średnich plonach pszenicy o 30 proc. większych niż w r. 1949, żyta o 28 proc., jęczmienia o 35 proc. i owsa o 32 proc.

Należy zapewnić wzrost zbiorów ziemniaków o 219 proc., buraków cukrowych — o 175 proc., roślin oleistych — o 165 procent.

Przeciętne plony ziemniaków winny być o 67 proc. większe, niż w roku 1949, buraków cukrowych o 66 proc., a roślin oleistych o 38 proc. Należy osiągnąć w gospodarstwach państwowych w roku 1955 wzrost pogłowia inwentarza żywego: koni o 59 proc., bydła o 215 proc., trzody chlewniej o 320 proc., owiec o 358 proc., pogłowia drobiu wzrosnąć około 40-krotnie w porównaniu z rokiem 1949.

W zakresie rybołówstwa śródlądowego gospodarstw państwowych należy odbudować i urządzić 16,2 tys. ha stawów rybnych. Należy osiągnąć wzrost powierzchni zagospodarowanej w gospodarstwie jeziornym o 130 tysięcy ha.

Wydażność pracy na jednego pracownika w PGR wzrosnąć o około 90 proc.

Należy osiągnąć obniżenie kosztów własnych produkcji w gospodarstwach państwowych przynajmniej o 30 proc.

Należy zaopatrzyć rolnictwo w okresie planu w maszyny rolnicze ogólnej wartości około 650 milionów zł w cenach niezmienionych, a jednocześnie polepszyć ich jakość i znacznie rozszerzyć asortyment pod kątem potrzeb gospodarki uspołecznionej.

W okresie planu należy dostarczyć państwowym gospodarstwom rolnym i państwowym ośrodkom maszynowym siewników traktorowych do zbóż 12 000 sztuk, snopowiązałek traktorowych 10 050 sztuk, kombajnów do zbóż 1 800 sztuk, kosiarz traktorowych 5350 szt.,

traktorowych sadzarek do ziemniaków 5330 sztuk, młociarni motorowych 15 q/godz. — 2575 sztuk, kopaczek traktorowych do ziemniaków 5700 szt. Należy zapewnić łączne za-

opatrzenie rolnictwa w traktory (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM) w ilości 80,7 tysięcy sztuk.

Należy zelektryfikować 8900 gromad.

Rozwój komunikacji i łączności

W związku z rozwojem życia gospodarczego należy zapewnić zwiększenie przewozów towarowych w roku 1955 wszystkimi środkami transportu do 323 mil. ton, tj. o 117 proc. oraz przewozów osobowych do 1 082 mil. osób, tj. o 104 proc. w porównaniu z r. 1949.

Należy wybudować nowe linie kolejowe o łącznej długości 704 km. Należy przeprowadzić pełną elektryfikację linii Katowice — Częstochowa — Warszawa z odgałęzieniem Koluzy — Łódź i linii Wejherowo — Pruszcz. Należy zelektryfikować ruch osobowy w obrębie węzła warszawskiego oraz zbudować węzły i stacje w rejonie Nowej Huty, przebudować i zmodernizować węzły kolejowe: warszawski, górnoląski, gdańsko-gdyniński oraz odbudować 1037 km torów kolejowych.

Ustawa przewiduje osiągnięcie wzrostu wydajności pracy na kolejach normalno-torowych o co najmniej 52 proc. Należy osiągnąć obniżenie kosztów własnych na kolejach o co najmniej 17 proc.

Podniesienie dobrobytu materialnego i kulturalnego ludności

Wzrost stopy życiowej ludności wyniesie 50—60 proc. w porównaniu z rokiem 1949. Nastąpi to przez:

zwiększenie stanu zatrudnienia, masowe szkolenie nowych kadr i podnoszenie kwalifikacji zawodowych, wzrost płac w oparciu o wzrastającą wydajność pracy, obniżkę cen towarów szerokiego spożycia, znaczne zwiększenie obrotów handlu detalicznego, wydawnie zwiększenie nakładów na gospodarkę komunalną i mieszkaniową, wydawnie wzrost nakładów na rozwój kultury, nauki i oświaty, ochrony zdrowia, kultury fizycznej i pomocy społecznej.

W celu zapewnienia planowego wzrostu produkcji i usług, stan zatrudnienia w gospodarce socjalistycznej poza rolnictwem osiągnąć 5,7 mil. osób, tj. wzrosnąć o 60 proc. w porównaniu z rokiem 1949. Udzielnicy w ogólnej liczbie zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej wzrosnąć do 33,5 proc. przez przyjęcie do pracy w okresie planu około 1230 tys. kobiet.

Na podstawie wzrostu wydajności pracy realne zarobki robotników i pracowników umysłowych w gospodarce socjalistycznej wzrosną przeciętnie w roku 1955 o 40 proc. w porównaniu z r. 1949.

Ustawa wyznacza zadanie wydawnie zwiększenia udziału robotników wynagradzanych na zasadzie akordu. Ogólna wartość masy towarowej w handlu detalicznym w cenach 1950 r. wzrosnąć w roku 1955 prawie dwukrotnie w porównaniu z r. 1949. Detaliczny obrót towarowy w handlu państwowym i spółdzielczym wzrosnąć do ponad 3000 mld. zł, w cenach z roku 1950 tj. o 238 proc. Należy rozszerzyć sieć handlu detalicznego przeszło dwukrotnie.

Zwiększy się spożycie w zakresie artykułów przemysłowych i rolnych. W szczególności spożycie maki pszennej wzrosnąć o 34 proc., masła o 165 proc., jaj o 12 proc., cukru o 26 proc., mięsa wieprzowego o 41 proc., mięsa wołowego i cielęcego o 68 proc., tkanin i konfekcji bawełnianej o 41 proc., tkanin i konfekcji wełnianej o 38 proc., obuwia skózanego o 76 proc., mydła i proszku do prania o 73 proc., odbiorników radiowych o 311 odbiorców.

W handlu detalicznym należy osiągnąć wzrost wydajności pracy mierzony wartością obrotu na jednego zatrudnionego o co najmniej 45 proc. W

W publicznym transporcie samochodowym należy zwiększyć tabor do około 2400 autobusów, a samochodów ciężarowych do 11 200. Należy zwiększyć wydajność pracy w publicznym transporcie samochodowym o 67 proc. i uzyskać obniżkę kosztów własnych o 32 procent.

Ogólna liczba samochodów ciężarowych wzrosnąć o przeszło 100 proc.

Należy wybudować ponad 6,5 tys. km nowych dróg o nawierzchni twardej i przebudować około 4 tys. km nawierzchni drogowej na typ wyższy.

W żegludze śródlądowej należy zapewnić przewiezienie 2 milionów ton towarów.

W okresie planu zostanie zrealizowany I etap budowy wielkiej magistrali wodnej Wschód — Zachód Droga kanalizacji Buga na odcinku od Brześcia do Modlina i regulacji środkowej Wisły.

Należy powiększyć ilość jednostek floty handlowej o 186 proc., a jej nośność o 208 proc.

całym handlu uspołecznionym należy osiągnąć obniżkę kosztów rzeczowych o co najmniej 15 proc.

W okresie planu należy wybudować 723 tysiące izb mieszkalnych, w tym w ramach akcji budownictwa indywidualnego dla świata pracy przy pomocy Państwa — o 54 tys. izb. Należy zwiększyć długość sieci wodociągowej o 15 proc., a kanalizacyjnej o 18 proc. zaopatrzyć w wodociągi 41 miast, pozabawionych dotychczas tych urządzeń, a w urządzenia kanalizacyjne 36 miast.

Należy zwiększyć liczbę tramwajów o 48 proc., trolleybusów o 263 proc., autobusów o 99 proc.

W okresie planu należy zwiększyć liczbę absolwentów szkół zawodowych do ponad 1 miliona osób, w tym ponad 700 tys. absolwentów szkół I stopnia i ponad 300 tys. absolwentów szkół II stopnia.

W szczególności w okresie planu należy osiągnąć:

W zakresie szkolenia kadr dla przemysłu i transportu liczbę 580 tys. absolwentów,

w zakresie szkolenia kadr dla budownictwa liczbę 44 tys. absolwentów,

w zakresie szkolenia rolniczego 79 tys. absolwentów, kładąc specjalny nacisk na wykształcenie techników rolniczych, niezbędnych dla państwowych gospodarstw rolnych i rolniczych spółdzielni produkcyjnych,

w zakresie szkolenia ekonomiczno-handlowego 205 tys. absolwentów.

Postanowienia końcowe

Postanowienia końcowe ustawy głoszą m. in.:

Powierza się Radzie Ministrów systematyczną kontrolę wykonania 6-letniego planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu oraz upoważnia się Radę Ministrów do wprowadzenia w ramach przedstawionych Sejmowi do zatwierdzenia projektów rocznych narodowych planów gospodarczych, koniecznych w toku praktycznej realizacji planu 6-letniego uzupełnień i zmian w zadaniach wynikających z niniejszej ustawy.

Poleca się ministerstwu, przedsiębiorstwom, zakładom i instytucjom uspołecznionym zapewnić warunki, które umożliwią wszechstronny udział robotników, mas pracujących chłopstwa i inteligencji pracującej w dziele urzeczywistnienia zadań planu 6-letniego na podstawie socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

W Poznaniu powstaje nowe miasto

Czy wiecie, że w 1955 roku Poznań będzie jednym z największych i najludniejszych miast w Polsce — liczącym prawdopodobnie około pół miliona mieszkańców?

Nie jest to bynajmniej fantazją. Jeszcze w 1946 r. miejskie księgi ewidencyjne notowały w Poznaniu 268 tysięcy ludności. W styczniu ub. roku liczba mieszkańców stolicy Wielkopolski przekroczyła 300

sięga granic miejskich. Oto wąska wstęga Warty płynącej z południa ku północy — dzielącej Poznań na części: wschodnią i zachodnią. Po lewej — wschodniej gęsty las dachów ludnych dzielnic, pasy zieleni Sołacza, Gołęcina, Strzeszyna, Wyraju i Ławicy, jeziora: Rusaika, Strzeszyńskie i Kierskie, gromadzące w dzień świąteczne tłumy wycieczkowiczów.

Znacznie skromniej prezentuje się prawobrzeżny Poznań,

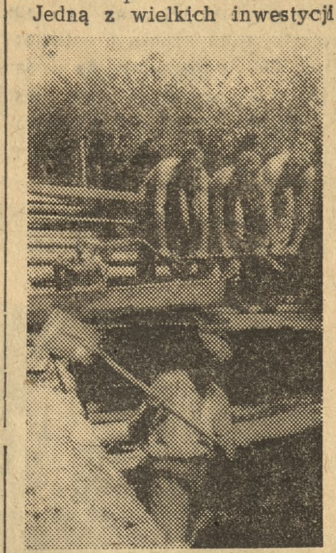
związanych z rozbudową prawnobrzeżnego Poznania. Zajmujący się budownictwem mieszkaniowym ZOR podjął budowę wzorowego osiedla na Komandorii. W błyskawicznym tempie wyrosły przy ulicy Warszawskiej dwa wielkie bloki, z których jeden kompletnie już ukończony i komfortowo wyposażony oddano do użytku, podczas gdy przy drugim kończą się prace murarskie. Dalsze bloki wzniesione zostaną na Komandorii w roku przyszłym na odcinku biegnącym do Osiedla Warszawskiego. Równocześnie podjęte zostaną tu prace przy budowie nowej szkoły, domu kultury, ośrodka zdrowia, żłobków i przedszkoli.

Trzeba nieustannie wypompowywać zbierającą się wodę gruntową. Przy pracy tej widzimy junaków (od lewej) Eugeniusza Babiarza, Bogumiła Oparę i Józefa Malolepszego z II plut. 3 kompanii 22 brygady „SP“

gu warciańskim wielkiego kombinatu przemysłowo-gospodarczego, który da pracę i dach nad głową 200 000 rzeszy pracowniczej.

Zagospodarowanie przestrzenne tej części miasta projektowane przez pracowników urbanistyczną, kierowaną przez jednego z najwybitniejszych urbanistów w kraju — inż. architekta Władysława, Czarneckiego przewiduje przebudowę i rozbudowę szeregu dzielnic, jak: Głównej, Zawad, Śródki, Komandorii, Osiedla Warszawskiego, Antonina, Rataj, Charłowa, Kobylepole, Żegrza, Starołąki, Minikowa, Szczepankowa i dalej aż po Swarzędz, na wskroś nowoczesne osiedla robotnicze. Tym samym charakter tych dzielnic, gdzie dotychczas spotyka się jeszcze ciemne wilgotne nory, ulegnie radykalnej zmianie, a zamieszkał tu ludzie pracy uzyskają wspaniałe warunki, dzięki rozmachowi budownictwa użytkowego i społecznego. Troska o byt człowieka, będąca myśłą przewodnią planu 6-letniego, znajduje tu pełne potwierdzenie w dziesiątkach wspaniałych, nowoczesnie urządzonych gmachów mieszkalnych, przedszkoli, szkół, domów kultury, żłobków, ośrodków zdrowia — w szeregu urządzeń socjalnych i terenów wypoczynkowych.

Podstawowym elementem rozbudowy prawnobrzeżnej części miasta jest zaplanowanie dogodnego połączenia ze śródmieściem i tzw. uzbrojenie terenu, a więc zaopatrzenie go we wszelkie instalacje: kanalizacyjne, wodociągowe, gazowe i elektryczne. Sytuację komunikacyjną między prawnobrzeżną i lewobrzeżną częścią miasta rozwiążą trzy nowe mosty. Po oddaniu do użytku znajdującego się na ukończeniu mostu Rocha, przewiduje się podjęcie budowy mostu im. Marchlewskiego na przedłużeniu ul. Kró-



Trzeba nieustannie wypompowywać zbierającą się wodę gruntową. Przy pracy tej widzimy junaków (od lewej) Eugeniusza Babiarza, Bogumiła Oparę i Józefa Malolepszego z II plut. 3 kompanii 22 brygady „SP“

społecznych jest wzniesienie szkoły na Ratajach. Potężny ten gmach po raz pierwszy zapełni



Sprawnie i szybko wędruje po terenie przyszłego jeziora Maltańskiego kolejka. Niemała w tym zasługa maszynistów: Henryka Wasellii Stanisława Zajęca

się wzdłuż Cybiny, aż po Swarzędz. Jezioro i jego otoczenie staną się nie tylko idealnym miejscem wypoczynku dla mieszkańców całego wschodniego Poznania, ale wpłyną także na poprawę mikroklimatu miasta.

A wszystko zaczyna się od kanalizacji

Najbardziej jednak zasadniczą inwestycją, jeśli chodzi o rozbudowę wschodniego Poznania jest podjęcie i prowadzenie krok po kroku żmudnej budowy kolektora prawnobrzeżnego długości 12 km, przebiegającego od Koziegłówn po Starołękę.

Kolektor — innymi słowy zbiornik — to główna część systemu kanalizacji, która we wschodniej części miasta będzie typu rozdzielczego, czyli obejmie osobną sieć kanałów dla wód brudnych (ścieki domowe i przemysłowe) i osobną dla deszczowych. Ścieki brudne doprowadzone zostaną do oczyszczalni — wielkiej fabryki, gdzie z pozostałości i osadów wytwarzane się będzie nawóz sztuczny oraz gaz błotny (metan) służący do celów oświetleniowych. Od kolektora głównego rozprowadzona zostanie sieć kanałów bocznych i ulicznych, przy czym każda z tych sieci musi być ściśle szarmonizowana z planami zabudowy przestrzennej i odpowiadać charakterowi gospodarstwu danej dzielnicy.

Rozplanowanie kanalizacji rozdzielczej we wschodnim Poznaniu spoczywa w doświadczonych rękach inż. Bohdana Żenczykowskiego, roboty związane z budową kolektora głównego przeprowadza P. P. B. — Zjednoczenie Poznańskie Oddział 4. Budowę wykonano już na 2 km odcinku, dalszy odcinek półkilometrowy wykończony zostanie jeszcze w bież. roku. System rozdzielczy zlikwiduje istniejącą na prawym brzegu Warty dziłą kanalizację. Przewyższy także urządzenia kanalizacyjne śródmieścia o typie mieszanym (ścieki domowe, przemysłowe i opadowe odchodzą tu do wspólnego głównego kanału).

Wolną chwilą zajdźcie na Zawady. Zobaczcie część tej gigantycznej i niezwykle trudnej pracy — walkę, jaką trzeba toczyć z wodą gruntową i rozlicznymi wyłaniającymi się w trakcie robót trudnościami. I tu

ujrzenie na posterunku junaków z 22 brygady S. P. rywalizujących z robotnikami z P. P. B.

Epos pracy

Rozbudowa Poznania to najbardziej bliski nam, ale drobny tylko fragment prac w ramach olbrzymiego zasięgu dokonanej wznaczonego planem 6-letnim. Ale w zestawieniu z wielu podobnymi osiągnięciami martwe cyfry planu nabierają dla nas żywej treści — przekonujemy się, co może zdziałać naród wyzwolony z jarzma rodzimych i obcych kapitalistów, naród kierowany przez przodującą, rewolucyjną klasę robotniczą.

Dymią kominy Śląska, miliony rak roboczych dźwigają nowe fabryki, wysokim płomieniem wybuchł entuzjazm współzawodnictwa, praca staje się w Polsce sprawą honoru i sławy. Z roku na rok wzrasta produkcja węgla, tkanin, wyrobów hutniczych i metalowych, środków spożywczych. Rozbudoowaną się porty Szczecina, Gdańska i Gdyni, zwiększając swą zdolność przeładunkową, nowe statki i rudowęglowce wpływają z naszych stoczni ku morzu, coraz częściej pojawia się polska bandera na wszystkich wodach świata. Tysiące inżynierów, techników i robotników przekształca nasz kraj z rolniczo-



Szczepan Molenda — dowódca 4 kompanii 22 brygady „SP“ pracuje na równi ze swymi chłopcami. Przykład ten jest dobrą zachętą dla junaków. Przy robotach na Malcie osiągną oni przeciętnie powyżej 240 proc. normy

przemysłowego w przemysłowo-rolniczy. Likwidujemy wiekowe zacofanie gospodarce, społecznie i kulturalnie. Trwa wielki epos pracy — rośnie i potężnieje nowa Polska, której celem: POKÓJ, PRACA, SOCJALIZM.



Junacy z 4 kompanii 22 brygady „SP“ zatrudnieni przy robotach ziemnych na Malcie zdobyli proporcję przodowników i nie wypuszczają go ze swych rąk. Widzimy ich przy pogłębianiu dna przyszłego jeziora

Fot. (8): K. Przychodźki — „Głos Wielkopolski“



Trójka w składzie: Bolesław Kalwak (na zdjęciu po prawej), Wiktor Porządny i Kazimierz Czyż (po lewej) osiąga najwyższe normy przy pracach związanych z budową głównego kolektora. Sam Kalwak — brygadziści fliskarski wyrabia od szeregu miesięcy ponad 400 proc. normy, zarabując przeciętnie 45 tys. zł miesięcznie

tysięcy osób, a obecnie zbliża się już do 332 tysięcy. Powierzchnia miasta wzrosła w stosunku do 1939 roku prawie trzykrotnie, skacząc gwałtownie z 7692 ha na blisko 22 000 hektarów.

Pięć minionych lat, to już nie tylko szlak odbudowy, ale rozbudowy i rozkwitu Poznania. W tym niezwykle krótkim — z punktu widzenia dziejów miasta — etapie, wypełnionym wielu owocnymi dokonaniem, zdolał się otrząsnąć z pyłu i zniszczeń wojennych, a na miejscu gruzów wzniesłszy gmachy — piękniejsze od dawnych, przystępne dla wszystkich szkoły, rozleglejsze fabryki, nowoczesniejsze warsztaty pracy, jaśniejsze i radośniejsze domy. Ten NOWY POZNAŃ — tętni pracą i życiem społecznym o coraz bardziej socjalistycznej treści, wykształca się w nim czysty, narodowy styl jego zabudowy, ten NOWY POZNAŃ zdobywa wyraz zgodny „z epoką prawdziwego humanizmu, epoką praw człowieka pracy“ (Boł. Bierut).

Któż z zasiedziałyh mieszkańców grodu Przemysława nie zna tych wszystkich gmachów, które — jak okiem sięgnąć — wyrosły niedawno wokół smukłej wieży ratusza, pawilonów i hal wzniesionych na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, przestronnych zleńców, parków, dzieciniec, rozrastającej się sieci żłobków, przedszkoli, stacji opieki nad matką i dzieckiem, świetlic i domów kultury?

Wyrosł ten Poznań prawie w oczach. Coraz bujniej rozkwita w nim przemysł i gospodarka, nauka i kultura. Nie dziw, że coraz tu gwarniej i tłoczniej, że trzeba wybiegać myślą ku przyszłości, planować i budować nowe dzielnice zdolne pomieścić dziesiątki tysięcy mieszkańców.

Z okien samolotu

Wyobraźmy sobie, że patrzymy na Poznań z okien samolotu. Lecąc ponad Dworcem Głównym znaleźliśmy się dokładnie w środku koła, którego mniej więcej 10 km promień

nie pozbawiony wprawdzie wielkich połaci zieleni, ale mniej w tej części rozbudowaliśmy i nie mający naturalnych jezior poza dalekim Swarzędzkiem, leżącym już u granic miasta, na skraju Antonina. A przecież prawnobrzeżne dzielnice i przylegające do Warty lewobrzeżne — to jakby serce Poznania tętniące pracą wielkich fabryk, zakładów przemysłowych i zamieszkałe przez masy robotnicze.

Skąd zatem wzięły się te dysproporcje?

Wadliwa rozbudowa Poznania, to pozostałość ustroju kapitalistycznego, gdyż w latach przedwojennych miasto rozwijało się niemal wyłącznie w kierunku zachodnim, kosztem dzielnic wschodnich, zamiesz-



Junacy 22 brygady po większej części uczniowie częstochowskich szkół dzielnie spisują się przy budowie kolektora prawnobrzeżnego. Widzimy ich przy załadowywaniu ziemi na wózki

kałych głównie przez rodziny robotnicze.

Ten krzywdzący stosunek i wszelkie wypływające z niego ujemne następstwa, jak brak odpowiednich warunków mieszkaniowych, higienicznych, kulturalnych i komunikacyjnych, znosi za jednym zamachem plan zagospodarowania przestrzennego nowego Poznania zespolony z ramami 6-letniego planu gospodarczego Polski Ludowej. Plan ten stawiając zadania podniesienia potencjału gospodarczego kraju, a w jego granicach także i Poznania, nie dąży do osiągnięcia tego kosztem obywateli, kosztem ich potrzeb i wygod. Przeciwnie — założeniem planu jest zachowanie ścisłej proporcji między twórczą, rzetelną pracą człowieka, a jego prawem do godziwego bytu materialnego, potrzeb zdrowotnych i kulturalnych. I dlatego przyszłość Poznania i perspektywy jego rozwoju w latach najbliższych, słusznie i celowo związane z rozbudową wschodniej — prawnobrzeżnej części miasta.

Nowe

— 200-tysięczne miasto

Radosny jest dzisiejszy dzień — 22 lipca dla poznańczyków. Szczęśliwym echem dokonani i czynów w latach minionych i wspaniałymi perspektywami rozbudowującego się miasta. Niechaj więc tę radość powiększy wiadomość, że bliżej już lata przyniosą realizację planu — wzniesienia na prawym brze-

lowej Jadwigi, a następnie — trzeciego mostu łączącego Łęgi Dębińskie z Ratajami i dalej Żegrzem. O rozmachu projektowanych prac świadczy fakt, że



Tak wygląda główny kolektor, którego długość wyniesie 12 km. Ściany wewnętrzne oblicowuje się płytami klinkierowymi, zewnętrzne grubo obmurowuje

most im. Marchlewskiego będzie szerszy od znanego wszystkim mostu Śląsko-Dąbrowskiego na trasie W-Z w Warszawie.

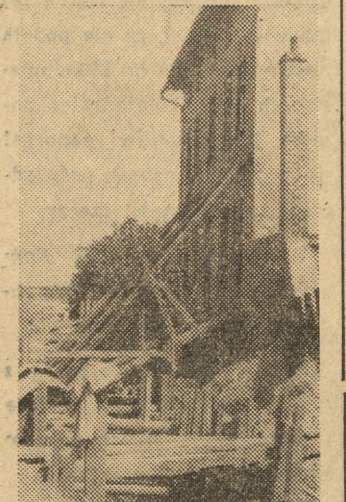
Przechadzka po Komandorii i Malcie

Pierwsze półrocze planu 6-letniego pozwoliło na realizowanie szeregu ważnych prac

młodzież z początkiem nowego roku szkolnego, by czerpać tu światło nauki. Pod względem urządzeń uczelnia dorównuje poznańskiej szkole TPD — jak wiadomo — jednej z najbardziej nowoczesnych w Polsce.

Przejdźmy w kierunku Malty.

W dolinie rzeczki Cybiny łączącej Wartę z jeziorem Swarzędzkim zobaczymy setkę opalonych na brąz junaków z 22 brygady S. P., zajętych przy pracach ziemnych związanych z budową jeziora Maltańskiego — jednego z największych urządzeń sztucznych tego rodzaju w Europie. Roboty ziemne, którymi kieruje inż. Władysław Szwedzicki z P. P. B. — Oddział 4 przy pomocy inż. Stanisława Bieluszko, wykończone zostaną z dniem 1 listopada br. Po zbudowaniu służy przy wschodnim krańcu oraz mostów zabył się tu słońcem olbrzymia tafla jeziora, długiego na 2200 metrów, o przeszło półkilometrowej szerokości. Wzdłuż nurtu Cybiny płynącego po osi jeziora przebiegać będzie 2-kilometrowy tor regatowy. Na mecie tej trasy wodnej wzniesione zostaną trybuny, dalej u północnego brzegu mieścić się będzie 400-metrowa plaża, a wszystko otoczy wspaniały kompleks zieleni rozciągającej



„Trzeba walczyć z wielu trudnościami wyłaniającymi się w trakcie robót. Oto dom zabezpieczony na czas prac związanych z budową kolektora

ZASŁUŻONE AWANSE

Z głośnika płynęły tony muzyki. Za oknami świetlicy dzwizysto popołudnie zaciągało się półmrokiem. W dużej izbie Zakładów PMT rozmawiali z sobą robotnicy. Czekali oni na mające się odbyć za 20 minut zebranie wytwórcze.

— O czym to dzisiaj będziemy gadać na radzie — spytał ktoś.

— O kadrach.

— Teraz coś robimy pod tym względem — dorzuciła jedna z pracownic — poprzednio nie wierzyliśmy w nowe kadry, nie wysuwano robotników. Wierzyliśmy w rutynę.

— A nowe kadry dają sobie radę. Weźmy choćby dla przykładu Waraczynskiego. Dzisiaj na kierowniczym stanowisku jak należy wypełnia swoje zadania. A pamiętam go, gdy przyszedł do nas do warsztatu przed kilku laty.

*

Był to listopad 1946 roku. Zdaje się, że wówczas padał deszcz, a ziąb przenikał przez odzienię. Wysłał go do zakładu Urząd Zatrudnienia.

Waraczynski, gdy przyszedł do warsztatu był szczupły, miał zapadnię policzki. Poprzednio pracował jako młodociany robotnik przy pracach hydraulicznych. Wiąc przydzielono go do ślusarni. Popatrzyli na niego starzy robotnicy — zdawał się im być warty, a tam w warsztacie potrzeba było siły.

Stał przy imadle bezradny. Nie wiedział co — najpierw chwycił no i zaczął się przyżycem. Wtedy podszedł do niego Leonard Dieler, uśmiechnął się i pokazał robotę. Dieler umiał zachęcić i nauczyć czegoś. On mu pomógł, wprawnym okiem ocenił jego możliwości.

Mijały miesiące, kandydat do nauki ślusarskiej zaklimatyzował się w warsztacie. Z kolegami znalazł „wspólny język” — jak to się mówi. Był im pomocny we wszelkich pracach jakie wykonywali. Zdobył sobie ich sympatię.

— Coś z niego jeszcze wyrośnie — mawiali.

*

— A myślicie, że Helena Antkowiak nie daje sobie rady z produkcją? Sama u niej pracuję, to wiem. Przed wojną harowała tu 20 lat i nie otrzymała żadnego awansu.

Tak — Helena Antkowiak już wiele lat pracuje w PMT.



Ob. Waraczynski przy pracy

Zatrudniono ją tam w 1920 r. Miała wówczas 14 lat. Ledwo co, ukończyła szkołę powszechną.

Helcia przyszła do zakładu, bo musiała zarabiać na kawałek chleba. Ciężkie były wówczas czasy, w domu rozgościła

się bieda. Trzeba więc było szukać zajęcia — za każdą cenę.

Była nieśmiała. W biurze ją kała się ze zdenerwowania. Urzędnik wertował coś i palił cygaro.

— Chciałś pracować he — tak, mów głośniej.

Ważyły się jej losy. Narastały wątpliwości. Co będzie jeśli ją nie przyjmą do roboty? W domu czekała bieda. Urzędnik był jednak w dobrym humorze.

— A co, takich cygarów nie chciałabyś robić? Hej! No, to dobrze, przyjmijmy cię, jako cygarówkę. Zobaczmy co potrafisz, jeśli nic, to zwolnimy bez gadania.

O piątę rano Helcia stała przy maszynie i zaczynała pracować. Oczy jej zamykaly się, a ręce mdlały ze zmęczenia. Tak, ze zmęczenia, bo nie tylko pracowała w zakładzie. Na noc podążała do prywatnej rozlewni wódki, aby zarobić na chleb, a w późniejszym okresie chodziła na kolej do składowania węgla.

Mając 16 lat wyszła zamąż. Mąż był robotnikiem budowlanym. Pracował tylko w sezonie lub w ogóle nie miał pracy. Nic więc na lepsze nie zmieniło się w jej życiu. Pracowała nadal, wychowywała dzieci, dbała o dom. W ten sposób mijały lata, ginęła młodość. Roboty wyciskała swe znamiona na twarzy.

Gdy wybuchła wojna mąż poszedł na front, dostał się do niewoli. Pisywał przez pewien czas, a potem słuch o nim zaginał.

Tymczasem Helena pracowała w Zakładach Umundurowania. Niestety, podpatrzył ją ktoś jak częstowała jeńców wojennych papierosami. Hitlerowcy skazali ją za to na dożywotne więzienie. Wraz z tym zaczął się nowy trudny okres w jej życiu. Więzienie we Wronkach podcinało jej siły.

A potem oswobodzili ją wojska radzieckie. Była wolna i ona i jej Ojczyzna. Pospiesznie wróciła do Poznania i odszukała swe dzieci, ale życie trzeba było zaczynać od nowa — na zgłiszczach. Zaczęła je od powrotu do PMT.

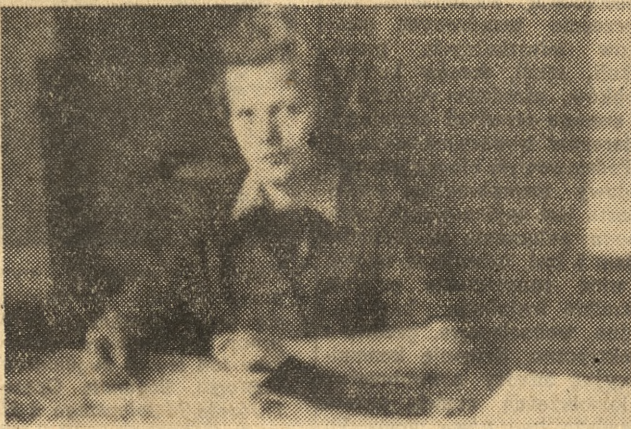
— Znamy Antkowiakową — dorzucił ktoś trzeci. Dużo jest takich jak ona wśród naszych kobiet, tak dzielnych i pracowitych — np. Ludwika Wolff.

Gdy Ludwika zaczęła pracować w Zakładzie miała 22 lata i ciężkie koleje życia za sobą.

Praca w PMT — to pierwsza w jej życiu. Może dlatego niełatwo dawała sobie radę w pakowni. Sama myślała, że nie podoba, iż nigdy nie wykona podstawowej normy. Koleżanki jej przeciw pomogły, pokazały jak należy pracować. Po dwóch tygodniach Ludwika uporowała się już z normą. Zdała pierwszy zawodowy egzamin. Odtąd bez większego trudu wywiązywała się ze swoich obowiązków.

Nie zaniedbywała przy tym nauki. Uczęszczała po południu do szkoły — na Uniwersytet Powszechny. Ogarnął ją tam wariki prąd zapału i entuzjazmu. Odtąd rozumiała, że w dążeniu po przyszłość nie jest sama. Przecież i inni zdobywają naukę w ciężkich warunkach.

Po pewnym czasie ukończyła kurs administracyjno-handlo-



Ludwika Wolff daje sobie doskonałe radę

wy, mimo przedpołudniowej pracy zawodowej i obowiązków domowych. Po prostu — uczyła się w nocy i nie poddawała się trudnościom.

W świetlicy zebrano się już sporo osób.

— Co, mówicie także o Waraczynskim. O, jemu się awans słuszenie należał, choćby za pracę młodzieżową.

Już przed podjęciem pracy w PMT Waraczynski był działaczem młodzieżowym. W Zakładzie wówczas w ogóle nie istniało koło ZWM. Zresztą pracowało tam tylko czterech ZWM-owców. Mimo to grupka ta postanowiła przystąpić do dzieła. W rezultacie — w lutym 1947 roku powstało koło fabryczne liczące zaledwie kilkunastu ludzi.

Mały ten zespół z uporem walczył o swe prawa. Ówczesna dyrekcja i rada zakładowa jakoś nie chciały zrozumieć, że to koło nie tylko jest potrzebne w zakładzie, ale winno wykonywać tam określoną pracę. Uważali oni tymczasem, że jest zgoła zbędne.

Dopiero po pewnym czasie zmieniono zdanie. Wówczas powołany został do życia specjalny referat młodzieżowy, który objął Waraczynski.

Od tego czasu autorytet młodzieży w fabryce zaczął wzrastać. Młodzież organizowała masowe współzawodnictwo oraz specjalne brygady młodzieżowe, które przyniosły jej dużo sławy.

Ówczesny dyrektor o brygadach tych nie chciał słyszeć.

— Czy wy rozumiecie jakie trudności to oznacza. Trzeba przecież dokonać szeregu przetrzutów ludzi z warsztatu do

warsztatu. Narobicie mi tylko bałaganu.

Młodzi jednak byli uparci. Poszli za swoim projektem do Partii, a Partia, rzecz jasna, projekt zaakceptowała.

Po pewnym już czasie, gdy brygady młodzieżowe nadawały Zakładom właściwy ton pracy, dyrektor, poprosił Waraczynskiego do swego pokoju.

— No, przekonacie mnie. Brygady młodzieżowe dobrze pracują. To był właściwy krok z waszej strony.

A ileż było takich zagadnień? Np. sprawa zobowiązań podjętych na cześć Kongresu Młodzieżowego w Budapeszcie. Młodzi postanowili wykonać wówczas ponad oznaczoną normę 2 miliony papierosów. Ale nie wiodło się im. Oto po dwóch tygodniach wykonali zaledwie ponad milion sztuk. Koleżanki przy tym oświad-

kurs do Szkoły Związków Zawodowych w Katowicach. Kurs ten poświęcony był właśnie sprawom związanym z referatem, w którym pracowała.

Stanowił on dla niej poważną próbę życiową. Poziom w ezkole był wysoki, a Ludwika przeciw stanowiła prawie surowy materiał. Nie obezna była z naukami politycznymi. A ponadto trzeba tam było pisać prace seminaryjne po kilkanaście stron, niełatwe dla niezaprawionego do pisania umysłu.

Mimo to wszystko egzaminy końcowe zdała z dobrym wynikiem. Po kursie wróciła do swoich codziennych zajęć i z nową energią zabrała się do pracy. A pracy tej było i jest niemało. Przy tym nie zaniedbywała działalności społecznej, biorąc czynny udział w życiu młodzieżowym. Obecnie Ludwika prowadzi trzecie koło fabryczne ZMP.

W Zakładzie tym odnalazła siebie — swą twórczą naturę. Spotkała się tam także z pomocą, zrozumieniem i koleżeństwem.

— A awans Antkowiakowej i o nim przecież warto wspomnieć — dorzucił któryś z robotników.

Zapał do pracy Heleny Antkowiakowej prawie nie miał granic. Przychodziła do roboty już kilkanaście minut przed rozpoczęciem zajęć i przygotowywała maszynę do wykonywania codziennych czynności. Oliwiała ją, wycierała z kurzu, badała czy sprawnie chodzi. Dbała o nią jak o własne dzieci, pieściła, nasłuchiwała jak pracuje. Za opiekę tę maszyna była jej wdzięczna. Chodziła równo, nie krztusiła się w biegu, posłuszenie wykonywała rozkazy.

Ta ciągnęła i nieustanna pielęgnacja kółek, trybików i całego mechanizmu narzędziowego pomogła Antkowiakowej osiągać coraz lepsze wyniki w pracy. Wkrótce została przodownicą, pierwszą w oddziale, w którym była zatrudniona. Dała w ten sposób przykład swym koleżankom. Po pewnym czasie za przykładem tym podążyły inne kobiety i w ten sposób zawiązało się współzawodnictwo w warsztacie.

Za poniesione zasługi, za wzorowe wykonywanie obowiązków Antkowiakowa otrzymała awans — została starszą brygadzystką. Około 80 kobiet oddano pod jej opiekę i kierownictwo.

Był to dla niej uroczysty dzień. Nie spodziewała się zresztą o co chodzi, gdy zawiadzał ją dyrektor do swego gabinetu. Zmieszana się, zauważając tam także kierownika personalnego, sekretarza Partii, przewodniczącego rady zakładowej.

— Chcieliśmy się z wami podzielić miłą nowiną. Myślimy, że będziecie z naszego postanowienia zadowolone.

— Wszyscy mówią o waszej pracy jak najlepiej, wywiązujecie się ze swych obowiązków wzorowo, dajecie dobry przy-

kład pracownikom. A tacy ludzie w Polsce Ludowej nie tylko zyskują uznanie, ale i awans. Dlatego mianujemy was starszą brygadzystką oddziału. Odtąd jesteście odpowiedzialną za dobro produkcji warsztatu.



Starsza brygadystka Helena Antkowiakowa

Fot.: Przychodzki — „Głos Włkp.”

szą brygadystką oddziału. Odtąd jesteście odpowiedzialną za dobro produkcji warsztatu.

Zaczął się nowy okres w życiu Antkowiakowej. Tak jak poprzednio pieściła swą maszynę, tak obecnie opiekowała się warsztatem. Rozdzielała robotę, przygotowywała surowiec, przeprowadzała kontrolę jakości wyrobu, zachęcała do oszczędzania materiału, łagodziła spory.

Taką była i jest Helena Antkowiakowa, przed wojną harująca dzień i w nocy na kawałek chleba, dziś ceniona i wzorowa starsza brygadystka i kierowniczka oddziału.

— Tak — powiedział któryś z robotników — kto pracuje, kto się uczy i zdobywa wiedzę, naszą wiedzę — ten awansuje. Takich nam ludzi potrzeba.

Potrzebny był także w Zakładzie Waraczynski, który tyle ile mógł uczył się i pracował. Gdy przyszedł do Zakładu nie posiadał nawet świadectwa ukończonej szkoły powszechnej. Obecnie ma już za sobą kurs podstawowy oraz dwa lata szkoły pracy społecznej. Za rok uzyska świadectwo dojrzałości i chyba nie zaprzestanie nadal zdobywać wiedzy.

Nie więc dziwnego, że w lutym bież. roku Waraczynski otrzymał dalszy awans — został kierownikiem sekcji w Wydziale Kadry. Bał się trochę tej pracy — myślał, że nie podoba obowiązkowi, ale po kilku miesiącach przy koleżeńskim pomocy kierownictwa zapoznał się z robotą, nabrał doświadczenia i znajomości rzeczy.

W tym ktoś zaważał: Kończycy dyskusję, zebranie się zaczyna. Proszę zająć miejsca.

Sładając na krześle jeden z robotników dorzucił jeszcze ostatnie swoje zdanie do prowadzonej rozmowy.

— Dzisiaj wszędzie awansują ci, którzy zasłużyli na to swą pracą.

Z. Narski

Zdobywcze wsi polskiej

o jakich przed wojną można było tylko marzyć

niczym rozciągają się nierzeczywiście, na wzgórku „króluje” maszt izolatora, do każdej zagrody prowadzą linie drutów, w chatkach rozlegają się dźwięki muzyki, wychodzące nie spod ręki wioskowego skrzypka, lecz z głośnika radiowego.

— Z tą elektryfikacją w Boguniowie — powiada przewodniczący koła ZSL Ksawery Kaszewski — to cała historia. Na długo przed wojną mieszkańcy robili starania o podłączenie wioski do sieci elektrycznej, lecz ówczesne władze sanacyjne robiły ze swej strony wszystko, aby do tego nie dopuścić. Po wojnie władze sanacyjne rozpuściły prace, zakończone w roku 1947. O dobrodziejstwie zastosowania instalacji elektrycznej nie potrzeba wam chyba mówić.

Pewno, że nie potrzeba. Rozumiemy doskonale, czym jest dla mieszkańców wsi prąd elektryczny. Można prowadzić gospodarstwo na wyższym poziomie,

wie podpunkt ośrodka maszynowego. Maszyny są w ciągłym ruchu, a dzięki zastosowaniu i pełnemu wykorzystaniu pomocy sąsiedzkiej praca przy zbiorze idzie sprawnie. Ob. Kaszewski kosi resztkę, a Józef Kurczewski jako pierwszy we wsi dokonał sprzętu żyta, stawiając dwa stogi.

Sredniorolny chłop Józef Kurczewski, gospodarujący na 11 hektarach rozciąga przed nami horoskopy na przyszłość. Stwierdza on, że chłopom w Polsce Ludowej powodzi się dziś bez porównania lepiej, niż dawniej, że są otoczeni lepszą opieką, że wciągają się do planowej gospodarki, co w rezultacie przynosi ogromne korzyści materialne. We wsi, zamieszkałej w większości przez mało i średniorolnych chłopów ma być uruchomiony sklep spółdzielni gminnej, którego brak odczuwa się dotkliwie, ma powstać punkt opieki nad Matką i Dzieckiem oraz punkt sanitarny.

Czyni się także starania o założenie spółdzielni produkcyjnej, które zostaną niewątpliwie w niedalekiej przyszłości



Nowe życie spółdzielcze

Taką piękną kolonię domków jednorodzinnych zbudował nasz fotograf. Kierownictwo przedszkola kieruje ich za-

stawkach, wychowuje się na wartościowego obywatela pod fachowym kierownictwem wychowawczyń. Dużo pociechy będą mieli rodzice z tych dzieci.

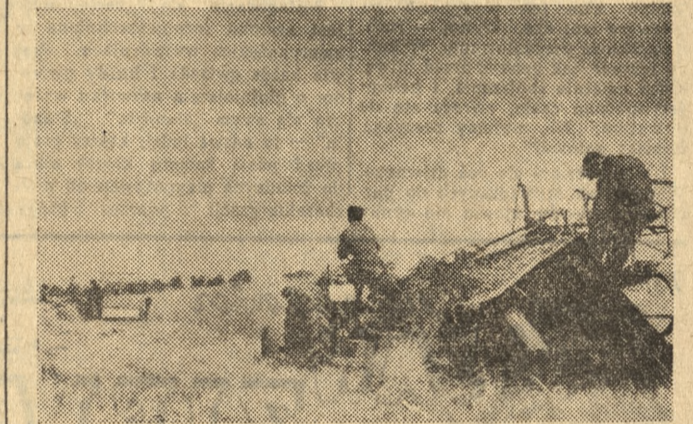
A oto nowoczesna świnia. Jest ona zbudowana według najnowszych wymogów higieny trzody chlewnej. Ślomiane poszycie dachu i drewniana konstrukcja zapewniają właściwą wentylację. Praktyka wykazała bowiem, że właśnie w takich warunkach świnie najlepiej się rozwijają. Chlewnię spółdzielcy w Wojnowie zbudowali niedawno. Zaplanowali oni założenie hodowli świnia, która zapewni im jeszcze wyższe dochody. Najważniejszą zdobyczą spół-



no w Wojnowie dla członków spółdzielni produkcyjnej. Obok domku mieści się chlewik z magazynem na paszę. W ten sposób spółdzielca — obok pracy na wspólnej ziemi — uprawia działkę przyzagrodową. Hodują oni piękne okazy trzody chlewnej — na zdjęciu widzimy Marię Bogdanowicz przy dobrze utrzymanej maciorze, z której gospodyni mieszkająca w nowym domku na kolonii jest bardzo zadowolona.

Gdy spółdzielcy wyruszają w pole, a ich żony także są zajęte pracą, odsyłają dzieci do przedszkola, które mieści się w dawnym pałacu. Jak widzimy na zdjęciu, Basie, Helki, Kasię i Irenki są bardzo zajęte i nawet nie zwróciły uwagi na

niem, oszczędzać sił i wykorzystywać czas szybciej i przyjemniej, korzystając z urządzeń kulturalnych i zdobywcy cywilizacyjnych.

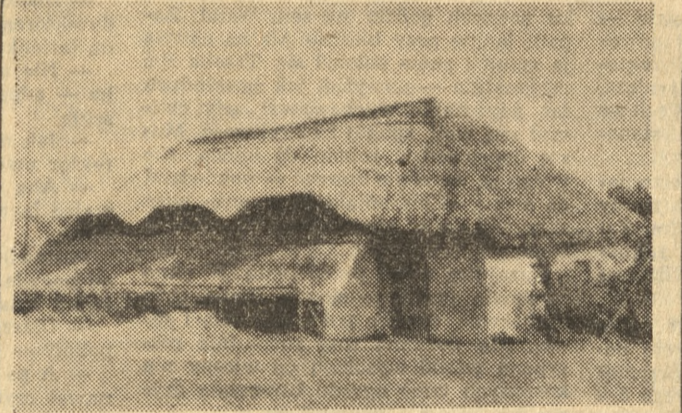


wali się w czystych, przestronnych salach, w parku, na hu-

działności produkcyjnej na odcinku uprawy — to mechanizacja pracy. Dawniej, nawet w dużych, obszarach majątkach żyło żęto kosami. Nie wszędzie znajdowały się żniwiarki, a snopowiązałki były nadzwyczajną rzadkością. Działki pomocy Państwa Ludowego — na spółdzielczych polach pracują ciągnięte przez traktory nowoczesne snopowiązałki i dostarczone ze Związku Radzieckiego kombajny.

Na zdjęciu widzimy brygadę snopowiążalek w akcji.

Ileż trudu oszczędzają one rolnikowi, który miał zmęczyć ścinać kosą zboże kierując tylko maszyną. Obsługa skomplikowanych maszyn wymaga wysokich kwalifikacji. Dlatego jednym z najważniejszych zadań planu 6-letniego jest



— Czy było do pomyslenia kiedyś przed wojną — ciągnie dalej Ksawery Kaszewski, aby chłop gospodarujący na 3 do 4 hektarach mógł kosić żniwiarką? Nie, gdyż maszynę posiadał jedynie bogacz wiejski i to nie każdy. Dziś Rząd Polski Ludowej umożliwił nam nabycie potrzebnych maszyn, a jeżeli kogo nie stać na kupno, może wypożyczyć z ośrodka maszynowego. Dla wygody chłopów utworzono nawet w Boguni-

wieńczone powroźm. Chłop wielkopolski przekonuje się bowiem o wyższości zespołowej gospodarki.

Robimy kilka zdjęć. Dziękujemy naszym rozmówcom i żegnamy Boguniów, wioskę indywidualnych gospodarzy, którzy wciągają się do planowej gospodarki, otoczeni opieką Rządu Ludowego pracując pozytywnie nad podniesieniem dobrobytu narodu.

K—J.

Wszystkie zdjęcia: K. Przychodźki — „Głos”

Traktory lubią szerokie pola

Bryczuszek kolebiąc się po wyboistej leśnej drodze, wdrapa się na pagórek. Przed oczyma rozciąga się nagłe przestrzeny krajobraz: szerokie, nieprzerwane miedzami żłaby zboża ciągną się hen, aż po ciemniejące w oddali lasy.

— Widzicie te pola? Pojutrze będą tutaj tylko ścierniska.

Stajemy w bryczce, aby lepiej ogarnąć ogromną przestrzeń falujących kłosów, a potem z niedowierzaniem spoglądamy na towarzyszącego nam pracownika PGR.

— Czy naprawdę dacie do jutra radę?..

26 kwintali z hektara

— Czy damy radę? Dyrektor Zespołu Państwo-

wych Gospodarstw Rolnych w Kisielinie Nowym koło Zielonej Góry uśmiecha się w odpowiedzi.

— Zżęcie żyta zostanie ukończonych w całym zespole trzy dni wcześniej, niż przewidywał nasz plan. Mechanizacja żniwa jest całkowita, ani jeden kosi nie wyszedł w pole — traktory zrobią to prędzej i dokładniej. W niedzielę przejeżdżają do nas mieszkańcy Zielonej Góry, którzy pomogą w ustawianiu snopów. Do tego czasu traktory nie spoczną, dopóki ostatni kłós żyta nie padnie pod kosą snopowiązałki.

Rozmowa ta odbywała się tydzień temu. Dziś możemy pokwitować wykonanie zobowiązania pracowników kisielińskiego PGR-u. Robotnicy rolni, wraz z kierownictwem Zespołu z dyrektorem K. Rudzińskim na czele, wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu.

— A jeszcze nie tak dawno, w zeszłym roku, robota kulala tutaj poważnie — opowiada przewodniczący rady zakładowej Zespołu, którego biura mieszczą się w zacisznych, chłodnych pokojach poniemieckiego pałacu. — Uzyskano wówczas tylko 14 kwintali pszenicy z hektara. Obecnie, po zmianie kierownictwa, ta sama ziemia da z tego samego hektara — 26 kwintali pszenicy, co wysuwa nasz zespół na czołowe miejsce w powiecie. Ale czy tylko zmiana kierownictwa wpłynęła na tak im-

ponujący rozwój gospodarki w kisielińskim zespole? Dalsza rozmowa i bliższe wglądnięcie w bieg kisielińskich spraw narzucają nieodparcie wnioski, że na osiągnięcia produkcyjne zasadniczy wpływ miała i tutaj postawa pracujących tu ludzi, PGR-owskich robotników i organizacji partyjnej PZPR.

Kadry decydują

Albowiem nie brak dzielnych ludzi w kisielińskich PGR-ach. Krechel, Szlesicka, Juchom, Raucht, Chmielewski, Szałowski, Olejnik — oto przykładowo przytoczone nazwiska przodowników. Trzeba wspomnieć jeszcze o Józefie Dolacie, mistrzu w hodowli owiec, który osiągnął około 5 kg wełny ze sztuki, no i oczywiście o brygadziście Marii Kwaśniakowej z majątku w Otylniu która wyhodowała maciorę rekordowej wagi 450 kg.

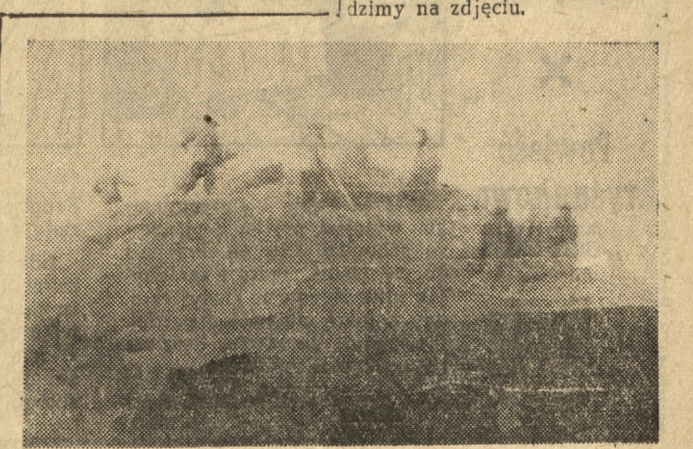
O właściwym ustosunkowaniu się robotników PGR do akcji żniwnej, o należytych rozumieniu ważności tej akcji, świadczy inicjatywa żon robotników rolnych, które samorzutnie wyszły do pracy w polu, mimo, że nie pracują w zespole.

— To żyto jest naszym wspólnym żytem, my będziemy chleb z niego jadyli — powiedziała Stanisława Rauchtowa i Maria Dolata innym kobietom. Nic też dziwnego, że 400 hektarów żyta sprzątnięto w ciągu trzech dni.

Robotnicy otaczani są troskliwą opieką. Mieszkania ich zelektryfikowano i w większości zradiofonizowano. W Kisielinie czynna jest świetlica, istnieją chór oraz zespół muzyczny „Zgoda”, bez którego nie ma zabawy w okolicy. Ba, nawet szachy znalazły tutaj gorących zwolenników, którzy utworzyli specjalną sekcję. Również dobrze jest postawiony LZS, który ostatnio odniósł zwycięstwo w Zielonej Górze.

Mamy tutaj wszystkie potrzebne maszyny, o jakich dawniej nie można było marzyć. Inaczej też idzie robota maszynowa tutaj, gdzie nie potrzeba co chwilę zawracać, trzymając się kłosa. Traktory lubią szerokie pola. Ot co! — powiedział jeden z robotników.

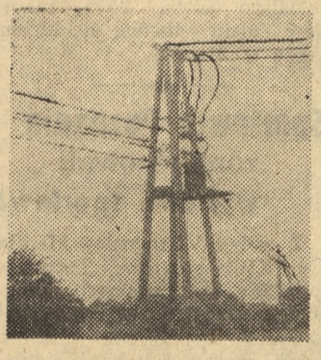
Janusz Biniek



Na wszystkich odcinkach naszego życia zbiorowego możemy zapisać wysokie pozycje po stronie „Ma”. Aby ten dorobek we wszystkich dziedzinach naszego życia wykazał, nie potrzeba wcale przytaczać wielu cyfr, astronomicznych sum lub pozycji bilansowych. Wystarczy popatrzyć uważnie naokoło siebie, a wiele rzeczy stanie się jasnych dla każdego, nawet najbardziej zatwardziałego sceptyka.

Weźmy dla przykładu odcinek wiejski i porównajmy ze stanem przedwojennym. Zamiast charakterystycznego brzęku kos słyszymy podczas żniw naokoło terkoczące kosiarki, żniwiarki, snopowiązałki ciągnięte przez traktory. Nie zobaczymy już w bardzo wielu gromadach kieratów i krążących przy nich koni. Buczą młockarki, „szczekają” siewczarki, zgrzytają piły poruszane siłą elektryczną.

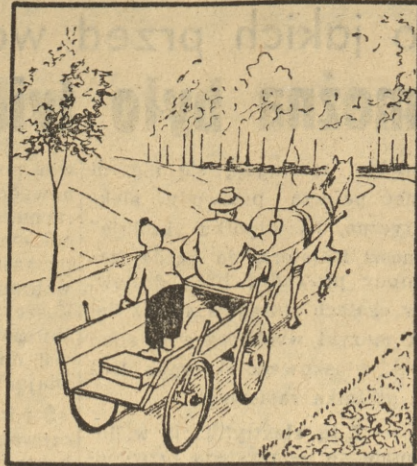
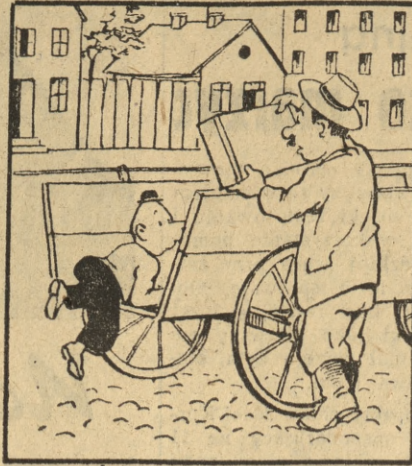
— Oj, teraz to macie dobrze — mówię do dwóch młodych ludzi w Boguniowie, wiozących na wozie motor elektryczny i zwoje kabla. Nie potrzebujecie się męczyć i pokrzykiwać na konie, włączacie prąd i bez hałasu robota idzie.



— Tak jest — odpowiadają zgodnie, ukazując w radosnym uśmiechu rzędy białych zębów. Dziś jest inaczej niż dawniej. Nie potrzebujemy dzielić zapałek na cztery części jak to musieliśmy robić nasi ojcowie. Wleś coraz mniej różni się od miasta.

Istotnie nad dachami domów i zabudowań gospodarczych Boguniowa w powiecie obor-





Tak, to już szósty odinek konkursowy — drodzy Czytelnicy. Mineliśmy więc półmetek wielkiej podróży Pantaleona Śliwki dookoła Polski. On sam — jak widzimy — znajduje się w doskonałej kondycji fizycznej — świadczy o tym najlepiej zwany krok nasz, go bohatera dźwigającego podróżny bagaż.

Piękne jest miasto, w którym znalazł się dzisiaj Pantaleon. Przecież to właśnie w tym mieście — doniosły, historyczny akt... ale stop! Nie powiemy już Czytelnikom więcej, bo zagadka przestałaby być zagadką.

Przypominamy tylko raz jeszcze warunki konkursu.

Jedenaście czteroobrazkowych serii ilustrujących nieodwołalne przygody Pantaleona w jego podróży dookoła Polski — należy ułożyć we właściwej kolejności tak, aby odpowiadała ona chronologiczemu porządkowi poszczególnych etapów tej wielkiej wycieczki.

W każdym numerze zamieszczamy jedną serię rysunków. Wkrótce więc Czytelnicy znajdą się w posiadaniu całego materiału ilustracyjnego. Potem już przy pomocy mapy i wrodzonego uczestnikom konkursu sprytu — ułożą serię w należytej kolejności.

Zwracamy raz jeszcze uwagę, że chodzi o ustalenie kolejności jedynie poszczególnych 4-obrazkowych serii, a nie pojedynczych obrazków. Jest natomiast warunkiem konkursu podanie nazwy miast, przez które prowadzi trasa podróży Pantaleona.

Liczne, cenne nagrody jak: rower, bezpłatna dwuosobowa podróż nad morze, praktyczny nesese, plecak, koci i blisko 100 wartościowych nagród książkowych — będą zapłatą za trud, jaki Czytelnicy włożą w rozwiązanie naszej zagadki.

LUDZIE, KTÓRZY GRAJĄ NA BRUDNO

Hollywood — miasto iluzji, przedmiot westchnień prowincjonalnych aktorów i egzaltowanych pensjonarek. Zaczarowana ta kraina wygląda jednak bardziej prozaicznie, jeśli przyjrzymy się jej z bliska. Zauważymy wówczas wiele paradokсів, dostrzeżemy iluzje nie tylko filmowe.

Spróbujmy przenieść się myślą do jednej z amerykańskich wytwórni filmowych. Pod gorącymi słońcami jupiterów jakiś gruby pan w krasiastej marynarce kleczy przed pustym krzesłem i wygłasza patetyczne zaklęcia. Z pewnością aktor, odbywający próbę swej roli. Wolno nam tek przypuścić na pierwszy rzut oka. Wokół — ruch, gorączkowe przygotowania. W końcu reżyser, jak generał przed bitwą, rzuca ostatnie spojrzenie, i odcierając spoczone czoło, zwraca się do operatora: „No, możemy zaczynać. Kamera gotowa?”

I wtedy dzieje się coś dziwnego. W drzwiach prowadzących do garderoby artystów zjawia się gruby

jegomość, ubrany w taką samą krakę. Mało — jegomość ten jest ludziem podobnym do tego sprzed kamery — wzrost, figura, ruch, twarz — można by przypuszczać, że jest bratem pierwszego. Co to ma znaczyć? Po co ta cała maskarada?

Lecz patrzcie — aktor, który przed chwilą „grał”, odchodzi. Miejsce jego zajmuje przybyły „sobowtór”. Reżyser daje znak, operator pochyla się nad obiektywem, nad wszystkimi drzwiami zapalają się czerwone ostrzegawcze światła: „Cisza! Atelier czynne!”

Posługiwanie się „zastępcami” jest szeroko rozpowszechnione w amerykańskich wytwórniach. Prawie każda gwiazda i każdy gwiazdor o głośniejszym nazwisku wyręcza się swym „stand-in”. „Stand-in” — to nazwa ludzi, którzy grają przed pustą kamerą i którzy służą do żmudnych przygotowań od prób charakterystacji poprzez próby

światła, kamery, mikrofonu, do rozwiązań sytuacji przestrzennych włącznie. Kiedy wreszcie reżyser orzeka, że wszystko gotowe, kończy się nieefektywna rola „stand-in”. Odchodzi cicho do garderoby, by przybrać na powrót codzienną skórę ludzi, którym się nie udało.

Smutni bohaterowie, którzy nigdy nie ujrzą ekranu... A przecież każdy z nich przyjechał do Hollywood z myślą o wielkiej roli i sławie. Życie w amerykańskim świecie filmowych rozmięło ich marzenia na drobne epizodyki, statystowanie, lub — o ile mieli szczęście — być podobnymi do głośnego aktora — na „stand-in”.

Nie zarabiają oni wiele. Trzydzieści dolarów tygodniowo, to w porównaniu z zarobkami aktora (1-4 tys. dolarów) wypada śmiešno nieproporcjonalnie w stosunku do wyzerpującej pracy i często nieopospolitej zdolności „stand-in”. I tutaj spotykamy jeden z paradokсів królestwa kapitalistycznej

X Muzy. Stosunki te charakteryzuje najlepiej rozmowa, którą przytacza Henri Gris, korespondent filmowy.

Bywał on nieraz obecny jeszcze przed wojną na próbach w amerykańskich studio. Pewnego razu, obserwując grę „stand-in” Edwarda Arnolda, zwrócił uwagę reżyserowi zdziwiony, że nie dostrzega różnicy w grze między tymi dwoma aktorami, chyba jedynie... w ułożeniu. Reżyser wzruszył ramionami: „Jego wina — rzekł. Powinien był zjawić się wcześniej i wszystko byłoby w odwrotnym porządku...”

„To było cynicznie szczerze, ale niemniej zakrawało na prawdę — konkluduje Henri Gris. Biedne „stand-in”, nawet pisząc o nich wytwórnie nie pozwalają, obawiając się, że mogą się zbuntować przeciw swym „panom...” — zamyka korespondent swe wyrażenia o „stand-in”, ludziach, którzy grają „na brudno”.

Janusz B.

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

Ob. Kaz. Kamiński z Ciągienia. — Córke możecie umieścić w Liceum Przedsiębiorce w Pile, względnie Sulechowie. Potrzebne są następujące kwalifikacje: podanie, życiorys, świadectwo i znajomość muzyki.

Portrety można nabyć w Domu Książki w Poznaniu Armii Czerwonej.

Struktura Gm. Spółdzielni nie przewiduje funkcji sekretarza, jest tylko przewodniczący i 2 członków Zarządu.

Obywatel z pow. śremskiego. — Do tekstu artykułu, o którym piszecie, zakradł się błąd drukarski.

Tekst poprawny brzmi: „Próżno były wysiłki zbiórek Li-Syn-Mana opiaconych dolarami. Krwawym terrorem nie mogli zgnieść dążenia ludu do jedności, wolności, niepodległości.”

Za pomyłkę przepraszamy.

Interwencje „Głosu” skutkują

Już niedługo Wierzbicice otrzymają sklep z cukierkami.

Sklep PSS na Zupańskiego 5 przeniesiono do lokalu na narożniku Wierzbicice i Zupańskiego.

Na „zakręcie śmierci” w Gnieźnie umieszczone zostały znaki ostrzegawcze.

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki miaowało już Przewodniczącego Kom’sji Weryfikacyjno-Egzaminacyjnej na stopień inżyniera przy Uniwersytecie Poznańskim.

GłósPORTOWY

Realizowanie podjętych zobowiązań Pływacy biją rekordy Polski

W dniu 20 bm. odbyły się w Bielsku zawody pływackie, na których członkowie przebywającej tam kadry reprezentacyjnej pływaków poczynili próby poprawienia rekordów Polski. Próby powiodły się. Nowe rekordy ustanowili: na 200 m stylem klas. — Dobrowolski (Łódź) — 3:50,5, 200 m stylem grzbiet.: Żurkówna — 3:12,5. Fijałkowska uzyskała również wynik lepszy od dawnego rekordu Polski — 3:13,1.

Rekord poprawiła sztafeta 4x100 m stylem zmian. (Fijałkowska, Dobranowska, Proniewicz, Szymańska) — 5:59,2. Padły również 2 najlepsze wyniki powojenne: 100 m st. dow. — Szymańska (Kraków) — 1:16,5

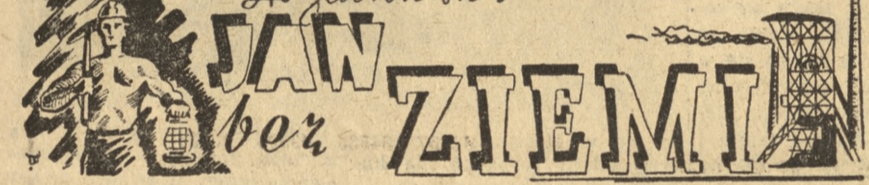
i 200 m st. dow. — Procel (Katowice) — 2:21,4. Ten ostatni rezultat jest zaledwie o 0,8 sek. gorszy od rekordu Polski Bocheńskiego.

Sportowcy Poznania zorganizowali wystawę sportową

Z okazji VI rocznicy Manifestu PKWN sportowcy Poznania, należący do zrzeszeń sportowych, urządzili w witrażach sklepów współpracujących ciekawą wystawę nagród, zdobytych w okresie powojennym. Wystawa, która trwać będzie do 24 bm., zobrazuje rozwój zrzeszeń i okręgowych sportowych w planie 6-letnim oraz przedstawi udział zrzeszeń w imprezach masowych, jak i ilość zdobytych odznak sprawności fizycznej. Na szczególną uwagę zasługują dwie witrażowe ekspozycje, w których wystawili ekspozycje Związkowiec-Warta oraz Kolejarz i Stal.

Gimnastyczkę polskie jadą do Berlina

Reprezentacyjna drużyna polskich gimnastyczek, która znajduje się w drodze powrotnej ze Szwajcarii, gdzie uczestniczyła w mistrzostwach świata, odleci samolotem w dniu 21 bm. z Pragi do Berlina. W czasie swego pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej — gimnastyczkę polskie wystąpią kilkakrotnie, przy czym pierwsze zawody odbędą się w Berlinie w dniu 22 bm.



W ciągu tygodnia inżynierowie — Stecki i Antoniewicz — zostali odwołani ze „Szczęścia Agnieszki”. Dyrektorem kopalni mianowano Małynicza, Sosnowieckie Zjednoczenie Węglowe przyznało również Rodeckiemu stanowisko inżyniera górniczego.

Małynicz przybył do osady czternastego czerwca wieczorem. Jego rzeczy przywoziła kopalniana ciężarówka. Zajął jeden pokój w domu, który zajmował podczas okupacji zbiegły z Niemcami dyrektor Ratajski.

Dawna gospodyni Ratajskiego, Zielenkówna, obecnie pełniła funkcję dorzeczy domu z dezaprobatą przylgła dała się skromnym meblom nowego dyrektora wnoszonym na pierwsze piętro.

Dyrektor, jeden pokój, kilka gratów — mruzczała. Dziadostwo. Późnym wieczorem, gdy Małynicz wrócił z pierwszej lustracji kopalnianych biur, nie przygotowała mu kolacji. Musiał się kłaść spać głodny.

Rozebrał się i w samej bieliźnie długo stał w otwartym oknie. W ogrodzie cicho szmerły liście, wielkie szare cmy leciały ku światłu, ilek czy nietoperz przeciął bezzwrotnym lotem ciemnoniebieskie niebo. Zza drzew wyłaniał się zarys szyby i kominów. Do uszu Małynicza dobiegał turkot wózków na sortowni, syk pary, skrzypienie hamulców wagonów na rozjeździe kolejowym. Położył się do łóżka, długo nie mógł zasnąć. Rozmyślał o jutrzejszym dniu, czuł się rzeźki, szkoda mu było tych kil-

ku nocnych godzin na sen. Wstał. Zapalił lampę przy biurku. Ale na chwilę ją zgasił i znów położył się. Trzeba żyć racjonalnie — pomyślał jak za młodych lat, gdy siebie wychowywał, gdy ćwiczył siłę woli, spokój i cierpliwość. Muszę doprowadzić robotę do końca, nie wolno za wcześnie umrzeć — powiedział do siebie. Zabrzmiało to ponuro, więc skrzywił się w ciemności. Kto mówi o śmierci??

Nazajutrz wstał przed piątą. W okno zaglądało jaskrowo słońce. Niebo było bezbarwne, drzewa pokryte pyłem i sadzą. Ale poranna rosa rozrzućnie rozsypana wśród wysokich od wiosny nie koszonych traw ogrodu błyszczała czysto jak odłamki kryształów.

Małynicz wstał i przy otwartym oknie robił gimnastykę. Czynił to dawniej, co rano, aż do śmierci Ludka. Od trzech lat przerwał ćwiczenia. Aż oto dziś machinalnie począł wykonywać szybkie ruchy ramionami: do góry, w bok, naprzód, w dół... do góry... Podobala mu się ta zabawa, trząsało mu w stawach, mięśnie były sztywne. Gdy przechadzając się odpoczywał, oglądał w lusterku swój nagi tors, uśmiechał się zadowolony. Jego biała zwykle skóra, wiotka i pokryta licznymi ciemnobrazowymi plamkami, zaróżowiła się i zdawało mu się, że od razu nabrała jedności.

Cwicząc przysiadł o mało nie przewrócił się stracił wprawę. Zdyszał się przy tym. Przechadzając się znów dla

odpoczynku pomyślał o Krzysztofie Rodeckim. Miał przybyć już wczoraj. Dlaczego się spóźnił? Małynicz nie znoził niepunktualności.

Mył się w miednicy, gdy zastukano w drzwi.

Zawołał: — Proszę. Weszła Zielenkówna z tacą, na której stał dzbanek kawy i talerzyk z chlebem posmarowanym masłem.

— Dlaczego pan — nie tytułowała go dyrektorem — dlaczego pan nie zszedł do łazienki? — spytała.

— Nie wiedziałem, że tu jest łazienka — odparł mydląc obficie twarz i szyję.

— Jak ma nie być, kiedy tu pan dyrektor przez pięć lat mieszkał.

— Aha — zgodził się Małynicz zmywając mydło i chlapiąc wodą na podłogę.

Postawiła śniadanie na biurku. Nie odchodziła. Jej okrągła zeszcpecona osep twarz była nadęta.

— Dlaczego pan wziął tylko jeden pokój? — spytała nie patrząc na niego.

— A po co mi więcej, nie miałbym nawet czym ich umebłować. Na rowerze po mieszkaniu jeździć nie będę.

— Nie zrozumiała żartu, nadęła się jeszcze bardziej.

— Szofer, który przywiózł rzeczy pana mówić, że w Dąbrowie — zajmował pan pokój i kuchnię.

Małynicz wycierał się ręcznikiem, twarz mu poczerwieniała od tego masażu.

— Tak, Sam sobie gotowałem. Ale teraz nie będę miał na to czasu.

Roześmiał się widząc, że pogardliwie się skrzywiła.

— Nie ma już prawdziwych dyrektorów? Co pani Zielenkówna? — zawołał.

— Świat się zepsuło.

— A żeby pan wiedział, że nie ma — odpowiedziała i z wielką godnością wycofała się z pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MASZYNA do czytania myśli
Powieść rysunkowa „GŁOSU”
7



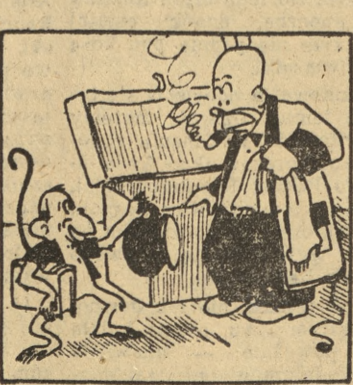
Widząc ciebie w starym zamku, wyjąłem portfel z planami ze schowka. Oto on. Przyjmij go, ty jesteś mądry i zaradny jak nikt. Nadejdzie kiedyś czas, gdy zgłoszę się po ten portfel. Przysięgnij, że zawsze będziesz go nosił przy sobie

— Przysięgam — powiedział



Krupka. (No i pozbędę się wariata — pomyślał).

Gdy wreszcie wyszli, nie zwrócił uwagi na kobietę, która przy stole w drugim kącie pokoju pija herbatę. Jej przesiłczona twarz wyrażała wielkie zdumienie. Gdy otworzyła torebkę, aby zapłacić, ktoś kto



stałby blisko mógłby zauważyć aparat fotograficzny.

Krupka przygotowywał się do wyjazdu. Musiał wcześniej przybyć do Paryża, ponieważ należał do komitetu organizacyjnego zjazdu cyrkowców, magików, żonglerów i iluzjonistów. Prócz osobistych rzeczy,



zamierzał zabrać ze sobą swoją ulubioną małą mimę.

Mimi nie była zwyczajną małą mimę ale geniuszem rodu małego. Agapit wychował ją tak, że odbierała jego kapelusz i laskę, wieszkała kapelusz na wieszaku, a laskę stawiała do kąta.

NASZA ODPOWIEDŹ

MK

Z pamiętniczka zakochanej

...Zobaczyłam go po raz pierwszy po wyjściu z pracy. Stał w pobliżu magazynu. Z całej jego postawy była moc i godność. Był piękny.

dawał mi się od razu lepszym i weselszym. Osiągnęłam cel moich marzeń. Koleżanki — jak zwykle w takich wypadkach — zazdrościły mi skrycie. Ach, jak ja go Kocham!

Nasze poznanie się nie było łatwe. Wyczuwałam w nim wiele rzeczy, których absolutnie nie rozumiałam. Robił wrażenie tajemniczego i skrytego.

Pracowaliśmy razem. Zauważyłam, że jest mocny jak koń. Ba, nawet silniejszy. Żadna praca nie była dla niego za ciężka.

Dziś — z odległości paru miesięcy — stwierdzić mogę obiektywnie, że w pierwszych tygodniach naszej znajomości raczej bałam się go. Musiałam długo przełamywać w sobie ten wewnętrzny lęk, zanim duchowo zbliżyłam się do niego. Codzienne obcowanie i wspólna praca zrobiły jednak swoje.

Było nam ze sobą dobrze. Odpowiadał mi pod każdym względem. Był łagodny i pozwalał sobą kierować. Postępował tak, jak ja chciałam. Ach, jak bardzo pragnęłam, by się pod tym względem nigdy nie popsuł!

Czułam, że z każdym dniem staje się mi droższym. Coraz częściej chwycił się na myślach o nim. Śnił mi się po nocach. Przeczuwałam instynktownie, że odegra w moim życiu dużą rolę.

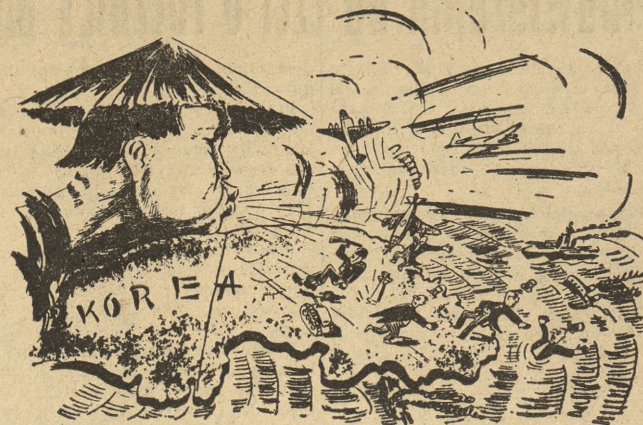
Pił dużo. I regularnie. Prosto nie umiał bez tego pracować. Nie broniłam mu, widząc, że to mu dodaje siły i energii.

Trudno było uwierzyć w to szczęście. Był moim. Świat wy-

Był nierówny. Miewał często swoje kaprysy. (Któż ich zresztą nie ma!) I wtenczas trzeba było go hamować. Całe szczęście, że posiadałam nad nim władzę. Inaczej mogłoby się to źle skończyć.

Wiem, że pracuję ciężko. Ale i ja przecież nie leniuchuję.

Wiatr północno-koreański



Sztokholmskie ostrza



rys. (4) Jerzy Baszkowski

Dwaj wrogowie

Wszyscy pracownicy fabryki wiedzieli o tym, że szofer zakładu Walenciak, żywił jakiegoś nieuzasadnionego nienawistnego urazu do kierownika warsztatów naprawczych Kubala — i odwrotnie.

Jak już, jak się na wstępie powiedziało, 70 tys. km i rzeczywiście nic nie wskazywało na to, że trzeba ją będzie oddać do remontu.

Niechęć tę starannie jednak ukrywali i tylko od czasu do czasu Kubala bąknął pod nosem, że...

Jednego dnia „cicha wojna” między Walenciakiem a Kubalą — przybrała na siłę. Wzobozobraziło się, że za należyty opiekę i konserwację wozu dyrekcja przyznała dość wysoką premię Walenciakowi i Kubali.

„Wolałby konną dorożką jeździć do Warszawy aniżeli samochodem, prowadzonym przez Walenciaka..."

Walenciak był wściekły, — To jest marnowanie pieniędzy państwowych — mówił

Walenciak natomiast często oświadczał wśród grona swoich

wiezienia go do oddalonych o kilka kilometrów magazynów.

Walenciak „z fasonem” podjechał przed gmach dyrekcji. Dyrektor wsiadając do samochodu z uśmiechem powiedział do delegata Ministerstwa:

— To jest nasz najlepszy szofer!

Jak ten potrafi w porządku utrzymać wóz, to ho! ho!

Walenciak pokrasniał z zadowolenia. Nacisnął na starter i wóz pomknął ulicami.

W najbardziej ruchliwym miejscu miasta dał się słyszeć huk, zgrzyt hamulców i po chwili szofer z wściekłością zawołał:

— Psiakrew! „pana!” A mój, wiem wczoraj w warsztatach żeby zamienili opony. Ale to zawsze tak jak nie ma Kubala...

Zreflektował się jednak, że chciał właśnie wymówić nazwisko swojego „największego wroga”. Taki wstyd przed dyrektorem i delegatem z ministerstwa. Kiedy mechanik wrócił z urlopu Walenciak podszedł do niego, podał rękę i rzekł:

— Kłepski z Was co prawda Kubala majster, ale nie wiem, czy znajdzie się ktoś lepszy w naszym mieście... Zgoda między nami?

Kubala uściskał rękę szofera. To samo właśnie miałem Wam powiedzieć... to samo...

„Ojot”



Słyszałam, jak się skarżył koleźce, że całymi dniami nim orze...

Ale mimo wszystko dobrze jest być traktorzystką SOM-u i prowadzić taki śliczny nowiuteńki traktor!

FRASZKI

Który pożyteczniejszy?

Idealista utopił myśl każdej pięknej utopii, realista — w czyn przetopił!

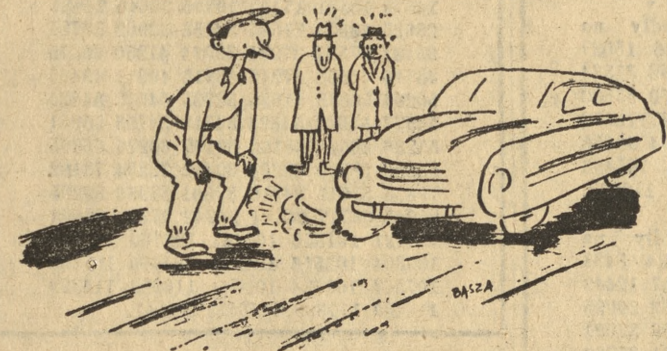
Strach ma wielkie oczy

Skąd się ten lęk ich bierze?

Kto sobie tę groźbę uroił?

Czy fruują „latające talerze”?

Złudzenie! To latają gołębie pokoju!



znajomych, że każdy fryzjer lepiej zna się na reperacji samochodu niż kierownik warsztatów Kubala.

— aby przeznaczyć premię facetowi, który kładzie się pod autem i udaje, że coś majstruje, a w rzeczy samej, śpi jak suseł, który zachorował na śpiączkę.

Dyrekcja zakładu nie miała jednak powodu do narzekania na któregokolwiek z nich.

Mieli też komu przyznaczyć premię — mówił Kubala. — Przecież Walenciak tak się opiekuje naszą „Pobiedą”, jak psy dziełami w ciasnej ulicy.

„Dziwnym” bowiem trafem Walenciak przejechał swoim samochodem 70 tys. kilometrów bez żadnego remontu, wychodząc z założenia, iż... trzeba dbać o wóz „we własnym zakresie”, bo jak go Kubala ze swoją „zgrają” z warsztatów wezmą w swoje obroty, to potem nie da się auto przerobić nawet na samowar.

Ode tego czasu wszyscy w fabryce wiedzieli, że Walenciak i Kubala to dwaj najzacieklejsi wrogowie...

Kubala natomiast w czasie postoju wozu szczególną opieką otaczał auto Walenciaka, smarował dokładnie wszystkie czę-

Któregoś tam lata Walenciak dostał urlop.

Przez cały miesiąc auto będzie wreszcie w porządku — mówił Kubala.

„Pobiedą” zaopiekował się nowy pielęgnaty szofer. Jakie było przerażenie mechanika, gdy auto wróciło z pierwszej podróży służbowej z lekko uszkodzonym błotnikiem. Potem zaczął „nawalać” wskaźnik. Coś tam nie „klapowało” w karburatorze. Świeca się przepaliła...



Wóz coraz częściej stał w warsztacie reparacyjnym. Nowy szofer stwierdził, że...

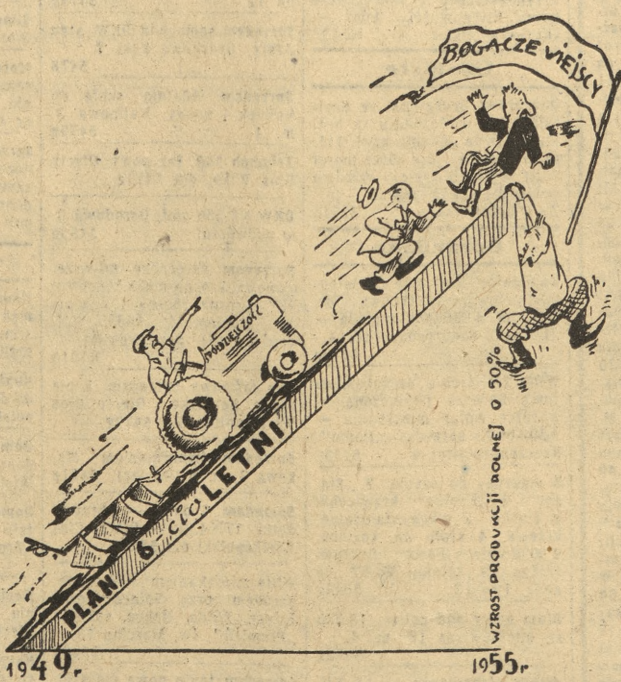
— „Pudło” potrzebuje generalnego remontu.

ści, gdyż jak powiedział... taki szofer, który powinien raczej jeździć na hulajnodze, nie może oczywiście należycie dbać o pojazd.

Przyjazd Walenciaka z urlopu zbiegł się z wyjazdem na wczasy Kubali...

Pewnego dnia do fabryki przyjechał przedstawiciel Ministerstwa. W czasie inspekcji, wyłoniła się konieczność prze-

Pościg po równi pochyłej



Witold Degler

Na łonie przyrody

Przyjemną jest rzeczą niedzielna majówka, gdy „ona” przy boku, a w teczce „wałówka”.

Pod niebem pogodnym na łączce, nad rzeczką dopieka ci słońce i twoje „słoneczko”...

A potem jak miło poleżeć jest w lesie — aż głód się odezwie i z chęcią coś zje się.

W ruch idą bułeczki, kiełbaska, jajeczka, konserwy i piwko. Władomo — wycieczka.

Raz chwytasz za prowiant, raz znów za dziewiczynkę: to całus w usteczka — to spory „chaps” w szynkę...

Wyznając najdroższej swą miłość bez przerwy, to serce otwierasz — to puszkę konserwy...

Dzień cały idylla upaja tam was ta — lecz zmrok wam przypomni: trza wracać do miasta!

Wraz z wami tysiące stadełek ruszają — choć pary najejdne zostają w tym rajku...

Nazajutrz zaś słońce, gdy w lesie rozbłyśka, ogląda ze smutkiem ślad obozowiska

W zakątkach, gdzie gości leżały w krąg kupki, zostały papiery, pudełka, skorupki,

butelki od kawy, wina, oranżady, puszkki po konserwach oraz inne ślady...

I tak się zmienili „świętynie dumania” po owych śniadaniach wprost nie do poznania!

Za las i powietrze, słońce, błękit w górce czy nie wstyd nam spłacać tak nasz „dług w naturze”?

Czyż cześć to dla piękna, czy jest to kultura: wśród żywej natury ta... martwa natura?

Więc niechże pamięta o tym każdy letnik, że łono przyrody — to przecież nie śmietnik!

Różnice

Jednych i drugich jak różna mentalność! Tutaj — idea, a tam — „idealizm”; pierwszym potrzebny społeczny realizm, drugim niezbędna prywatna realność!...

Wśród kapitalistycznych konkurentów

„Skupmy się, skupmy!” — taką myśl powzięli, ale pomyłka wyszła z tego gruba: bo swoje hasło całkiem źle pojęli i miast się skupiać, poczęli się skubać!...